Nr 3. Lwów, dnia 4. lutego 1921. Rok LIII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: za I. kwartał, tj. od 1/I do 31/III Mk 100.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika", tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

BRONISŁAW JANOWSKI.

Z jaką pomocą pospieszy Rząd rolnictwu Małopolski wschodniej na wiosnę 1921?*)

(Ciąg dalszy).

Przechodząc obecnie do szczegółów akcyi zamierzonej w roku bieżącym zaznaczam, jak to już poprzednio o tem wspomniałem, że opierając się na dotychczasowych ustawach i rozporządzeniach, prowadzona ona być musi w dalszym ciągu w tych samych, co w roku ubiegłym kierunkach. Wzbogaceni jednakże doświadczeniem praktyki lat ubiegłych starać się będziemy dotychczasowe niedomagania usunąć, a zarazem w ramach ustawowej kompetencyi nowe kierunki wytknąć. Akcya zatem opierać się będzie zasadniczo na zaopatrywaniu rolnictwa w inwentarze żywe, martwe i nasiona.

Sprawa zaopatrzenia rolnictwa w konie znajduje się obecnie, dzięki demobilizacyi naszej armii, w daleko lepszych warunkach. Inspektorat otrzymał już i rozdzielił między rolników z tego źródła w ostatnich miesiącach roku ubiegłego przeszło 5.000 koni, a ilość ta w najbliższym czasie ma być zwiększoną nawet do kilkudziesięciu tysięcy. Konie te są sprzedawane wprawdzie, ale po stosunkowo niskich cenach, ewentualnie za pożyczkę równocześnie udzieloną, spodziewam się zatem, że ów brak siły pociągowej, jaki tutaj tak bardzo odczuwaliśmy, w każdym razie będzie silnie zredukowany.

Rozdział koni zasadniczo odbywa się w ten sposób, że I. O. P. R. na podstawie zgłoszeń zapotrzebowania koni przez poszczególne starostwa przydziela powiatom pewną ilość koni, pozostawiając ich rozdział między rolników odnośnym powiatowym komitetom pom. rolnej przy technicznem wykonaniu przez funkcyonaryuszy Inspektoratu, a więc referentów rolniczych. Tam, gdzie zatem komitety te funkcyonują sprawnie i sprawiedliwie, akcya ta nie natrafia na żadne trudności, gdzie jednak, jak to niestety aż nazbyt często się dzieje, działalność komitetu nie jest dostatecznie energicznie, względnie sprawiedliwie prowadzoną, tam akcya ta kuleje. — W wypadkach takich z konieczności biuro centralne I. O. P. R. musi przyjmować na siebie rolę komitetu powiatowego, a zatem zająć się indywidualnym rozdziałem koni, co z wielu względów jest niepożądane. Mam więc nadzieję, że słowa moje, wypowiedziane poprzednio co do konieczności współpracy Panów w komitetach powiatowych pomocy rolnej przy odbudowie rolnictwa znajdą w Ich kołach oddźwięk, a tem samem sprawa powyższa będzie lepiej, niż dotychczas, prowadzona.

W szczegóły zakupna i rozdziału koni wojskowych tutaj nie wchodzę, znajdą je bowiem Panowie dostatecznie wyświetlone w *Rolniku* w dziale „Pomoc rolna".

Pozatem I. O. P. R. czuwa nad zakupnem koni z wolnej ręki, starając się zabezpieczyć go od nadużyć, a więc, jak już poprzednio wspomniałem, będzie w przyszłości również zakupywał i rozdzielał konie za pośrednictwem kooperatyw rolniczych, mając na ten cel wyznaczone rozporządzeniem Rady ministrów z 1/X. 1920 r. 75,000.000 marek, bądź też będzie udzielał odnośnych pozwoleń, ułatwień transportowych i t. d. poszczególnym rolnikom.

Kto zatem będzie pragnął uskutecznić sobie sam odnośne zakupy koni, uzyska w tym celu w Inspektoracie wszelkie potrzebne ułatwienia, oraz pożyczkę gotówkową, o ile ją ma tak przez powiatowy jak i przez O. K. P. R. przyznaną. Kto zaś bądź to nie ma odpowiednich zdolności handlarskich, czy nie zna się na koniach, czy też nie ma czasu podobnemi zakupnami zajmować się osobiście, będzie mógł korzystać, podobnie jak to dotychczas się działo, z pomocy kooperatyw rolniczych, którym sprawa zakupna jest, względnie będzie powierzona.

Wychodząc ze założenia, że do uruchomienia gospodarki rolnej mogą być użyte także woły, jako inwentarz pociągowy, przewidziane jest również i dostarczanie ich rolnikom w sposób analogiczny, jak to się dzieje przy koniach. Sprawa ta w ostatnich czasach doznała znacznego uszkodzenia, skutkiem wybuchu zarazy księgosuszu, powstrzymującego możność swobodnego przepędzania bydła z jednych okolic kraju w drugie. Uwzględniane przytem być może także i bydło mleczne, tak ze względów możliwości użycia go do zaprzęgu, jak i ze względu na dostarczanie mleka robotnikom, zajętym przy uruchamianiu gospodarki rolnej.

Mówiąc o sile pociągowej, wspomnieć muszę i o pługach motorowych oraz traktorach, jako tych środkach zastępczych siły pociągowej zwierzęcej, które tak powszechne w czasach ostatnich znalazły zastosowanie. Sprawa ich użycia została u nas przynajmniej — jak o tem poprzednio mimochodem wspomniałem — do pewnego stopnia zdyskredytowana.

Najgłówniejszą tego przyczyną jest brak na miejscu części zapasowych, dający się bardzo odczuwać zwłaszcza przy owych różnorodnych typach pługów, jakie się znajdują na terenie Małopolski wschodniej. Faktem jest, że ze znajdujących się obecnie tutaj kilkuset różnych pługów motorowych olbrzymia ich większość jest nie do użycia właśnie z przyczyny niemożności ich naprawy, bo części zapasowych do tego potrzebnych dostać nie można.

Przyczyną dalszą jest naturalnie także i brak odpowiednio wyszkolonego personalu palaczy i pługatorów, któremu to brakowi stara się Inspektorat zapobiedz przez organizacyę kursów dla palaczy i pługatorów. Dalej brak benzyny i smarów, mimo wszelkiej w tym kierunku pomocy rządu, również jest niekiedy przyczyną próżnostania tych pługów. To zatem w sumie zniechęciło naszych rolników do zaopatrywania się w nowe pługi, względnie traktory, nie mówiąc już o tem, że i cena tychże w ostatnich czasach nadmiernie wzrosła, nie mogła tego uprzedzenia osłabić.

Sprawa ta jednak wymaga ostatecznego rozwiązania, nie można bowiem pozwolić dłużej na to, by z jednej strony, mając na miejscu kilkaset pługów motorowych pozwolić na ich bezczynność, z drugiej zaś, mając możność zaopatrzenia się na korzystnych warunkach — jak o tem zaraz będę mówił — w nowe typy traktorów, zrezygnować z tej bądź co bądź ważnej pomocy przy uruchamianiu gospodarki na naszych odłogach.

W tym kierunku ma Inspektorat plany następujące:

Przedewszystkiem pragnie istniejące na terenie Małopolski wschodniej pługi motorowe zgromadzić, zależnie od ich typu, w pewne grupy, organizując je w spółki motorowo-rolnicze, lub też choćby pozostawiając w rękach prywatnych.

Jest to obecnie o tyle możliwsze do wykonania, że Inspektorat obecnie przyjmuje od wojska wszystkie będące dotychczas w jego posiadaniu pługi motorowe. Do formowania zatem tych grup będą użyte w pierwszym rzędzie owe pługi wojskowe, w drugim zaś pługi istniejących już dzisiaj spółek motorowo rolniczych, wreszcie pługi prywatne i te, które Inspektorat na cele pomocy rolnej zamierza zakupić.

Wedle dotychczasowych naszych zapisków co do ilości i typów pługów na terenie działalności Inspektoratu naszego projektujemy następujące grupy:

A) Dla 6-skibowych „Stocków":

Grupa I obejmująca powiaty: Sokal, Rawa Ruska, Żółkiew.

Grupa II. dla powiatów: Czortków, Buczacz, Horodenka, Śniatyn, Kołomyja, Stanisławów, Nadwórna, Bohorodczany.

Grupa III. dla powiatów: Stryj. Żydaczów, Sambor, Rudki, Dobromil, Mościska, Przemyśl.

B) Dla 6-skibowych „Komrićków":

Grupa IV. obejmująca powiaty: Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Brody, Złoczów, Zborów.

Grupa V. dla powiatów: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Kopyczyńce, Husiatyn, Borszczów.

STEFAN PAWLIK.

Na marginesie „Sprawy rolnej".

(Ciąg dalszy).

Autor niniejszych uwag zajął się przelotnie krytyką v. d. Goltza jeszcze w r. 1903 i od tej daty — zdaje się — zmniejszyła się popularność v. d. Goltza w naszem społeczeństwie*).

Po tej wycieczce, częściowo *pro domo sua*, wracam do rozprawy p. M., a jako tyloletni propagator badań statystyki prywatnej gospodarstw, godzę się najzupełniej na jego zapatrywanie i zostanę najgorętszym zwolennikiem sprawy podjęcia badań statystycznych w Polsce, badań na szeroką skalę zakrojonych, nietylko dla dobra wiedzy w zakresie „nauki zarządu", ale i dla dobra społeczeństwa polskiego wogóle. Usiłowania jednostek na tem polu wydają bowiem bardzo często w stosunku do kosztów i nakładu pracy bardzo skromne wyniki *).

Słusznie autor podnosi trudności, z jakimi walczyć wypadnie przy gromadzeniu materyału statystycznego, choć obecnie mamy już znacznie większy zastęp wykształconych gospodarzy na roli. a i o zrozumienie potrzeby przesłania odpowiedzi „nie wyssanej z palca", ale podstawowej, daleko łatwiej. Można będzie trafić i do włościan, trzeba jednakże zdobyć u nich zaufanie. I tu, zapewniam autora, że zbierając swojego czasu materyał do tantyem i premii, stosowanych w gospodarstwie rolnem, hodowlanem, ogrodnictwie, leśnictwie i t. d.,

*) Zob. St. Pawlik: Uwagi o wpływie literatury niemieckiej w XIX w. na gospodarstwa w Polsce, Kraków 1903.

*) Do wyjątkowo bardzo dobrego rezultatu pracy statystycznej zaliczyć muszę moją publikacyę: »O handlu płodami rolnymi w Galicyi«. Tytuł pracy, który poniżej podaję, nie objaśnia dość ściśle o treści — czytelnik znajdzie w niej znacznie więcej, bo nietylko opracowany ruch pocztowy, ale częściowo i kolejowy, spędy bydła i t. p.

Prof. Dr Stefan Pawlik: Statystyka ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Wiadom. statyst. o stosunkach kraj., pod red. prof. Dr. T. Pilata. T. XVI, Z. I, 4', str. 32 + 20. Lwów 1897 i T. XVII Z I, str 64 + 49 Lwów 1898. Materyał statystyczny zebrałem (przy uprzejmej nad wyraz pomocy radcy J. B. Chołodeckiego na podstawie rozesłanych kwestyonaryuszy do 660 okręgów; odpowiedzi otrzymałem z 638 okręgów, t. j. 98·5% z liczby obesłanych okręgów.

C) Dla 5-skibowych „Praga".

Grupa VI. obejmująca powiaty: Przemyślany, Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, Tłumacz.

D) Dla 6-skibowych i 3-skibowych „Excelsior".

Grupa VII. obejmująca powiaty: Bóbrka, Lwów, Gródek.

E) Dla 2-skibowych ropnych „Avance".

Grupa VIII. dla powiatów: Jaworów, Cieszanów.

F) Dla 6-skibowych „W-D".

Grupa IX. na powiat Zaleszczyki.

Rozdział powyższy oparty jest w wielu powiatach na faktycznem istnieniu pługów tego samego typu, np. w powiecie Rawa Ruska znajduje się 16 „Stocków" czynnych. Z drugiej strony jednak są powiaty, w któtych pracują różnorodne typy, jak np. powiat Sokal, posiadający 9 „Stocków", 7 „Praga", 4 „W. D." i 1 „Excelsior", co będzie bardzo trudnem ujednostajnić.

W każdym jednak razie spodziewamy się w drodze porozumienia się z poszczególnymi właścicielami uzyskać tutaj wymienienie jednych systemów na drugie w celu ujednostajnienia powyższych grup.

Wymiana taka odbywać się będzie na zasadach następujących:

Inspektorat będzie pługi nie należące do danej grupy od właścicieli prywatnych wedle oceny komisyjnej ich wartości przejmował, i w zamian za nie oddawał im te pługi, które do danej grupy należą.

Różnice we wartościach będą ze strony Inspektoratu wyrównywane w gotówce, ze strony właścicieli pługów będą mogły być zaliczane na poczet pożyczek. Inspektorat będzie w każdym razie dawał pługi już zdolne do użytku, a zatem wynaprawiane, odbierać zaś będzie w tym stanie, w jakim się dzisiaj znajdują. Jest to zatem, jak widzimy, bardzo ważne udogodnienie dla rolników, zwłaszcza dla tych, którzy mając pługi zepsute, nie mają możności ich należytego wykorzystania.

Prócz tych grup projektowane są jeszcze, jak już poprzednio wspomniałem, grupy nowe, obejmujące traktory amerykańskie, jakie za pośrednictwem Ministerstwa rolnictwa mają być niebawem sprowadzone.

Wspomniałem już, że sprowadzenie to ma się odbyć na warunkach korzystnych. Uzupełniam to tem nadmienieniem, że traktory te będą sprowadzone na kredyt, który będzie spłacalny nie pieniądzmi, lecz wyprodukowanem zbożem, przez co uniknie się strat, wynikłych z różnicy naszej waluty w porównaniu do amerykańskiego dolara. Rzecz ta jest na najlepszej drodze do zrealizowania, o ostatecznym wyniku dowiedzą się Panowie w swoim czasie.

Mając zatem pługi motorowe i traktory w ten sposób ugrupowane, będziemy się starali zapewnić ich sprawność, a to w ten mianowicie sposób, że każdej grupie będzie dodany warsztat reperacyjny, magazyn części zapasowych, oraz magazyn środków popędowych. Najłatwiej ta sprawa może być rozwiązana, gdy dana grupa pługów motorowych, wzgl. ich właściciele zwiąże się w spółkę motorową; wtedy członkowie takiej spółki mogą mieć również zapewnioną pomoc fachową w osobie inżyniera, prowadzącego spółkę, fachowych monterów.

Sprawa ta może być nawet rozwiązana przy pośrednictwie Inspektoratu i na innej drodze, a mianowicie, że na terenie działalności danej grupy pługów zaadaptuje się dla celów naprawy pługów, prowadzenia magazynu części zapasowych i paliwa, jakieś już na tym terenie istniejące przedsiębiorstwo prywatne, wzgl. utworzy się je w tym celu, pomagając mu do tego pożyczką z Inspektoratu, zwłaszcza udzieloną w naturze, mianowicie w postaci narzędzi i maszyn warsztatowych.

Będzie to o tyle łatwiejsze, że Inspektorat przejmuje od wojska istniejące obecnie w jego zarządzie warsztaty reperacyjne w Zaleszczykach i Przemyślu. Warsztaty te, na razie zajęte są naprawą pługów motorowych od wojska odbieranych, po ukończeniu tych naprawek prawdopodobnie zostaną zwinięte, a urządzenia ich rozdzielone między tak potworzone grupy motorowe.

A zatem i tu nowa prośba do Panów. Mianowicie byście zechcieli w tej tak zaprojektowanej organizacyi

---

oraz w przemyśle t. zw. rolnym, uzyskałem między innemi i od włościan doskonałe odpowiedzi. I gdy np. jeden z odpowiadających odpisał początkowo wymijająco — bojąc się, jak się sam w liście wyraził, podrywki — na drugi list podał nietylko bardzo cenną i jasną odpowiedź, ale przeprosił za posądzanie mnie o jakieś niejasne cele. Można przyuczyć i do prowadzenia rachunków gospodarzy włościan, choć doświadczenie moje w tym kierunku wydało bardzo słabe wyniki. Nie zapominajmy, że od tej pory postęp w gospodarce włościan zaznaczył się w wysokim stopniu, zwłaszcza w Małopolsce, postęp ten jest w przeważnej mierze zasługą prof. J. M. Pomorskiego, który kierując Stacyą chemiczno rolniczą, ogromnie wiele zwracał uwagi na gospodarkę włościan i uzyskał wśród nich uznanie.

Wprowadzenie rachunków na szerszą skalę w gospodarstwach włościańskich dopomogłoby im samym wiele do podniesienia dochodów, uniknięcia zbytecznych lub nieproduktywnych wydatków, przyczyniłoby się wreszcie do uintenzywnienia gospodarki włościan, zwłaszcza do racyonalniejszego użycia maszyn, oszczędzających lub ułatwiających wykonywanie prac. Wszakże nie można sobie wyobrazić w przyszłości gospodarstw t. zw. kmiecych bez ich elektryfikacyi. I nie będziemy potrzebowali jeździć do Czech, lub tu i owdzie w Poznańskie, by je oglądać i podziwiać. W Czechach takich gospodarstw postępowych — jeszcze przed wojną światową — był dość znaczny procent *).

Jeszcze jedna uwaga z powodu zniszczenia całych połaci kraju, zwłaszcza na wschodniej ścianie Rzeczypospolitej. W okolicach, gdzie nietylko dworu odnaleźć nie podobna, ale i po całej wsi słabe tylko pozostały ślady, nie łatwo będzie o jakiekolwiek rachunki i cyfry. W innych okolicach trzeba będzie młode pokolenie wdrażać zawczasu do rachunków gospodarskich i już w szkole ludowej wyrobić przekonanie u młodzieży, że podstawą każdej racyonalnej gospodarki jest zawsze w głównej mierze rachunek. Niech te zasady wsiąkną w nowe pokolenie, a jestem przekonany, że w przyszłości cała sprawa zyska.

Ale i w większych gospodarstwach nie będzie tak łatwo zdobyć na ogół pewne dane. Okupacyjne rządy, z uwagi na braki aprowizacyjne, zarzucały gospodarzy niezliczoną liczbą kwestyonaryuszy. Pytano ciągle — a nieraz o rzeczy bardzo intymnej natury, chcąc jak najwięcej wydobyć i wywieźć do Niemiec lub Austryi. Chroniło się nieraz skutecznie społeczeństwo polskie przed zbytnią grabieżą podawaniem fałszywych dat. A jeśli w Niemczech statystyka zawiodła w wielu wypad-

*) Ostatnia wycieczka naukowa z Dublan z czerwca roku 1914 o tem nas dokładnie pouczyła.

nam dopomódz, a to z jednej strony przez ułatwienie nam owej wymiany pługów dla zorganizowania poszczególnych grup, a zarazem byście się Panowie związali we wspomiane spółki motorowo-rolnicze.

W sprawach tych należy się zgłaszać do oddziału motokultury, który znajduje się w Inspektoracie pod kierownictwem inż. Świeżawskiego.

Dział drugi, to jest zakupno narzędzi i maszyn rolniczych, odbywać się będzie w dalszym ciągu za pośrednictwem kooperatyw rolniczych, którym Inspektorat będzie w tym celu udzielał pomocy finansowej w postaci krótkoterminowych pożyczek na zakupno i rozdział większych partyi potrzebnego inwentarza martwego.

Teoretycznie obliczone zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych dla potrzeb uruchomienia gospodarki na odłogach wynosi wedle naszych zestawień z górą pół miliarda marek. Zgłoszone jednak dotychczas zapotrzebowanie, które jednakże nie może być o tyle miarą istotnych potrzeb, że podane jest tylko na najbliższy okres czasu i tylko w miarę rozporządzalnej gotówki i kredytu, względnie nawet w chęci podjęcia gospodarki, wynosi tylko na razie około 30 milionów marek. Nie ulega zatem wątpliwości, że w miarę ustalania się warunków gospodarczych zapotrzebowanie to wzrastać będzie.

Wreszcie co do działu zakupna nasion — tego właściwie najważniejszego momentu w obecnych czasach przy akcyi zagospodarowania odłogów — sprawa ta prowadzona będzie w dotychczasowym kierunku, tj. że I. O. P. R. będzie zakupywał bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, tzn. przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. potrzebne ilości nasion, i będzie je rozdzielał podobnie jak narzędzia i maszyny rolnicze za pośrednictwem powiatowych kooperatyw rolniczych między rolników tak za gotówkę, jak i za pożyczkę, wedle uchwał, powziętych przez poszczególne powiatowe komitety pom. rolnej.

Projektowana jest tu jednak pewna zmiana, polegająca na tem, że część tych nasion będzie się oddawać w formie pożyczek, które mają być zwrócone nie w gotówce, ale w naturze, t. zn. również w postaci ziarna, w jesieni r. b., naturalnie z pewną przewyżką, ze względu na gorszą jakość. Będzie to znaczne ułatwienie przy nabyciu nasienia, nie będzie bowiem obciążać gospodarstwa tak, jak dzisiaj, znacznymi wydatkami gotówkowymi.

W akcyi dostarczania nasion będzie I. O. P. R. w dalszym ciągu stosował także i pomoc bezpośrednią przez kooperatywy, polegające na tem, że zorganizowanym odpowiednio do tego celu kooperatywom będzie I. O. P. R. udzielał znaczniejszych zaliczek na zakupno nasienia u miejscowych producentów, w celu ich rozsprzedaży między producentów tego samego powiatu, nie posiadających dostatecznej ilości nasienia. By usunąć przytem notoryczny brak worków, dający się bardzo szkodliwie odczuwać przy akcyi nasiennej, zakupuje I. O. P. R. większą ich ilość na dogodnych warunkach.

Sprawa zaopatrzenia rolnictwa naszej części państwa w potrzebne nasiona przedstawia się jednak mimo tego wszystkiego bardzo niekorzystnie. Przyczyną tego jest notoryczny brak nasion jarych w całem państwie polskiem, skutkiem czego ów spichlerz, jakim w ostatnich czasach była Wielkopolska, dostarczyć może całemu państwu polskiemu najwyżej około 5.000 wagonów. Na poczet tego przyznało nam już Ministerstwo rolnictwa zwyż 600 wagonów, z tem, że spodziewać się jeszcze możemy conajwyżej około 400 wagonów. Razem więc na nasze potrzeby przypadałoby zaledwie około 1.000 wagonów, podczas gdy potrzeby te tak teoretycznie przez nas zestawione, jak i określone na podstawie dotychczas przysłanych nam zgłoszeń, wynoszą z górą 5.000 wagonów. Probowaliśmy zatem brak ten w inny sposób zaspokoić, niestety jednak z nienajlepszym skutkiem. I tak zakupno zboża rumuńskiego jest zarówno ze względu na jego lichą jakość, jak i ze względu na nadmierną cenę prawie dla nas bezprzedmiotowe. Podobnie jak i zakupno owsa kanadyjskiego, nasion szwedz-

---

kach, jeśli nawet tam przy sprężystości władz i umiejętnej organizacyi popełniono wiele błędów, cóż dopiero u nas, przy wrodzonym wstręcie do pisania!?

Przypomnijmy parę błędów gospodarki wojennej u zaborców. Oto władze niemieckie, chcąc zaoszczędzić paszy, zwłaszcza zboża chlebnego, zarządziły wybicie 1,000.000 sztuk trzody chlewnej w jesieni 1914 r. Kombinowano, zresztą zupełnie słusznie, że w ten sposób oszczędzi się wiele ziarna, ostatecznie udało się to tylko częściowo, ale zapomniano, że mięso i tłuszcz z 1,000.000 sztuk wymagać będzie ogromnych chłodzarń. To też bardzo dużo mięsa zmarniało.

O ilościach wytwarzanego obornika i jego wartości w gospodarce wojennej miano też za słabe wyobrażenie. Nie doceniono też, że zabranie inteligentnego kierownika gospodarstwa do wojska nie zdoła zastąpić żaden urząd gospodarczy, to też produkcya malała w szybkiem tempie z roku na rok i „głodne lata“, pomimo grabieży w Polsce, stały się klęską dla Niemiec, których potęga militarna była bądź co bądź olbrzymią.

Nie znano dokładnie wewnętrznej konsumcyi gospodarstw wogóle, a pomylono się co do sprawności gospodarczej państwa. Urzędy gospodarcze, na czele których stali adwokaci, architekci, filozofowie i t. p., nie mający pojęcia o gospodarstwie, marnowały dużo plonu i robotnika i t. d. Stąd powstawały milionowe straty..

Najwyższy czas, byśmy jak najrychlej przystąpili do organizacyi statystyki prywatnej gospodarstw, tem bardziej to rzecz pilna, iż, jak to wojna bardzo dobrze wykazała, od siły produkcyjnej gospodarstw wiejskich zależy byt państwa. Pospieszyliśmy się z ustawą reformy agrarnej, i choć ona niezaprzeczenie jest koniecznością dziejową, toć uchwaliliśmy ją bez należytego przygotowania i oparli ją w znacznej części na błędnych premissach. I słusznie p. Moszczeński pisze: „reforma agrarna nie jest wyłącznie załatwieniem sporu o ziemię między drobnym rolnikiem a jego sąsiadem folwarcznym, lecz rozstrzygnięciem o sile i sprawności państwa!“

To zdanie trzeba bardzo silnie podkreślić i umieć obronić wobec propagatorów bezwzględnego postępowania *coute que coute*, boć łatwiej jest zawsze zburzyć istniejący gmach, aniżeli wystawić lepszy, odpowiedniejszy.

Tak i tutaj można, działając bezmyślnie, zniszczyć dużo warsztatów pracy. nie stworzywszy w ich miejsce lepszych, wydatniejszych, nie z uwagi na jednostki jako takie, ale na wytwórczość całości jako państwa.

W kwestyonaryuszach nie stawiajmy początkowo za wiele pytań gospodarującym. Kto za wiele pytań stawia, ten albo nie otrzymuje odpowiedzi, albo

kich i t. p. Natomiast najbliższe i najobfitsze źródło zakupna, tj. Wołyń i Ukraina, zostały nam uniedostępnione ze względów militarnych i aprowizacyjnych, ze źródła tego dotychczas zakupiliśmy zaledwie 60 wagonów i wątpimy bardzo, czy jeszcze przed czasem siewnym uda nam się zwalczyć owe trudności i potrzebne nasiona z tego źródła wydostać. Pozostaje zatem jeszcze jedno źródło, a tem jest zboże miejscowe, znajdujące się w niektórych powiatach w dość znacznej ilości u włościan Ze źródła tego korzystać jednak winni bezpośrednio sami rolnicy nasienia potrzebujący, wszelkie bowiem w tym kierunku pośrednictwo podraża znacznie cenę nasienia, a tem samem wychodzi na niekorzyść rolników. Sprawę tę kładę zatem Panom na serce w ich własnym interesie. Proszę niebardzo oglądać się przy zaopatrywaniu się w potrzebne nasiona na pomoc rządową, bo pomoc ta niestety nie może być tak wydatną, jak rząd sobie tego życzy, a jak tego istotnie zachodzi potrzeba. Owe 1.000 wagonów, o których wspomniałem, będzie też rozdzielone zasadniczo tylko między powiaty, które zostały dotknięte ostatnimi wypadkami wojennymi. Natomiast powiaty te, które wprawdzie w poprzednich latach zniszczone, roku ubiegłego jednak szczęśliwie uniknęły inwazyi bolszewickiej czy petlurowskiej, te muszą liczyć wyłącznie tylko na własne siły, tym zatem tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach dostarczy się coś nie coś nasienia rządowego i to naturalnie tylko za gotówkę.

(Dokończenie nastąpi).

JERZY TURNAU.

Walka z chwastami*).

(Przedruk wzbroniony.)

Ustawicznie groźnym i ustawicznie przysparzającym rolnikowi trudów szkodnikiem są chwasty.

W walce o byt (jaka wszak się toczy między wszyskimi tworami żyjącymi) chwasty mają o wiele lepsze stanowisko od roślin uprawianych przez rolnika. Są one przedewszystkiem tubylcami od wieków zadomowionymi w stosunku do przybyszów z Azyi, jakimi są zboża, z wybrzeży morza Śródziemnego, jak buraki i t. d. Przez tylowiekowe bytowanie w właściwych sobie warunkach gleby i klimatu nastąpiła u chwastów aklimatyzacya zupełna, naturalny dobór osobników najplenniejszych i najodporniejszych, zwłaszcza, że utrzymały się tylko te z nich, które zdołały skutecznie stawić opór kulturze i zabiegom rolnika. Te zdolności rozrodcze chwastów, ta ich właściwość zadawalania się złymi warunkami (niska ciepłota. wilgotna, źle uprawna ziemia i t. p.) jest przyczyną, że delikatniejsze i wybredniejsze rośliny uprawne nie mogłyby wydać plonu, gdyby w ich walce o byt z chwastami nie przyszedł z pomocą człowiek.

Ściśle biorąc, chwastem jest każda roślina rosnąca na roli wspólnie i razem z rośliną, którą rolnik zasiał i którą zebrać pragnie.

Szkodliwość chwastów polega na odbieraniu roślinom uprawnym wody, pokarmów roślinnych, a często także światła, jeżeli chwast zdoła wybujać ponad uprawne ziemiopłody. Na roli odbywa się ustawiczne współzawodnictwo chwastów z zasianemi roślinami. W stosunku do niektórych chwastów rośliny, a zwłaszcza niektóre ich odmiany, szybko rosnące i dobrze ulistnione, same sobie dają radę, głusząc je, chociaż na walkę z nimi muszą zużyć nieco własnych sił żywotnych, co zawsze ujemnie wpływa na plon. Inne (np. buraki) bez pomocy i bez osobnych zabiegów rolnika nie są same w możności wyjść zwycięzko z współzawodnictwa z chwastami. Są także chwasty, które utrudniają zbiór (oset, wyczka), albo też przez zmięszanie swoich szkodliwych lub trujących nawet nasion z nasieniem gospodarskiem obniżają lub niweczą jego wartość. Każdy rolnik musi się przygotować na ciężką walkę z chwastami. Tylko pewna ich część (perz, oset) giną w miarę ustawicznego tępienia ich

*) W druku znajduje się pięciotomowa praca p. Jerzego Turnaua p. t. »Uprawa roli i roślin«. Korzystając z uprzejmości autora zamieszczamy dziś wyjątek z tej pracy. *Redakcya.*

---

też pisane „z urzędu“ — „na kolanie“ i przedewszystkiem z „pamięci!“ Takie odpowiedzi nie mają najmniejszej wartości. Należy wreszcie pouczyć społeczeństwo rolnicze, że daty zbierane nietylko że nie mają żadnego wpływu na wysokość podatków, ale że wogóle nie stoją w żadnym związku z podatkami. Tu nie chodzi o statystykę wojenną, bardzo iluzorycznej wartości, ale o statystykę, na której budować można i należy przyszły rozwój produkcyi gospodarczej państwa.

Czy od tak zw. dorobkowiczów wojennych — osiadłych w ostatnich latach na roli — będzie można otrzymać jakieś uczciwe daty, powątpiewam; w każdym razie odpowiedzi przez nich podawane będą musiały być bardzo skrupulatnie rozpatrywane.

Do rozpowszechnienia rachunkowości w gospodarstwach włościańskich trzeba dążyć wszelkimi drogami. I na ten cel nie żałować ani trudu, ani grosza.

Premiowaniem należy zachęcać do robienia zapisków i t. p. Urządzać kursa rachunkowości dla małej własności za pośrednictwem Związku Kółek rolniczych przy pomocy Urzędu ziemskiego, a przez Związek Ziemian dla większej własności. Zgromadzony materyał musi być umiejętnie rozsegregowany i opracowywany, co do tego nie może być dwóch zdań, i właśnie w Warszawie, jako stolicy Rzeczypospolitej i środowisku — jak słusznie autor podkreśla — w którem zbiega się życie ekonomiczne wszystkich wsi na ziemiach Polski, powinien być nietylko zgromadzony, ale i opracowany.

Myśl stworzenia Instytutu w Puławach, mającego na celu badania ekonomiczno-statystyczne, nie była szczęśliwie zaproponowaną i dobrze się stało, że upadła. Łatwiej będzie bowiem o dobór ludzi do współpracownictwa w Warszawie. I jeśli się znajdą odpowiednie fundusze — w co nie wątpię ani na chwilę — na organizacyę instytutu dla badań ustroju gospodarstw wiejskich, oraz na wynagrodzenie potrzebnego personalu pomocniczego, jestem najmocniej przekonany, że przy współdziałaniu profesorów Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, instytut spełni powierzone sobie zadanie, ku zupełnemu zadowolnieniu wszystkich czynników. A wtenczas zrobilibyśmy nareszcie ważny krok naprzód na niwie statystyki prywatnej gospodarstw — statystyki, o którą blisko 30 lat walczyłem.

Autorowi, p. Moszczeńskiemu, należy się uznanie za to, że sprawę takiej doniosłości wznowił w obecnej dobie i tak wyczerpująco przedstawił, a Redakcyi powinną wdzięczność, że rzecz tę umieściła na naczelnem miejscu wydawnictwa. (C. d. n.)

oraz równoczesnego polepszania mechanicznej uprawy roli. Inne (pszonak, komosy) mnożą się i bujają w miarę lepszego nawożenia gleby i zawsze pragną „jeść z jednej miski“ z uprawianym przez rolnika ziemiopłodem.

Niedopuszczanie do powstawania zła (*profilaxis*) jest pierwszą zasadą zwalczania go. Przedewszystkiem więc powinniśmy zaorać wszystkie miedze między polami, albowiem one są gniazdem najszkodliwszych chwastów (także myszy polnych, chomików, turkuciów i t. d.) Zwyczaj miedz istniał u nas oddawna, a nie jest niczem uzasadniony, albowiem dla odgraniczenia pola wystarczy głębsza bruzda, wbite kołki, drzewka owocowe i t. p. To samo dotyczy miedz (ścieżek) przydrożnych. Drogi polowe powinny być corocznie przeorywane, bronowane i w zagon składane, aby woda miała odciek a nie tworzyła kałuży. Czyste utrzymywanie dróg polowych chroni pola przed zachwaszczeniem, a wyrównywanie ich przez mechaniczną uprawę ułatwia zwózkę ziemiopłodów oraz wywóz nawozu.

Chwasty wyrastające na brzegach pól, dróg i gościńców, pod płotami, domami, na pastwiskach, brzegach, stokach i t. p. muszą być skoszone przed wytworzeniem nasienia. Zwłaszcza dotyczy to ostu, który swoje wiatronośne nasiona przesiedla nieraz na odległość wielu kilometrów. Także i kwiaty chwastów (gorczycy, pszonaku) wystrzelające ponad zboża (np. ponad owies, także ponad bylinę ziemniaków, liście buraków) można skaszać ostremi kosami, aby nie dopuścić do utworzenia nasienia, a w każdym razie zmniejszyć tegoż ilość.

Chwasty mnożą się w nieudałych, wymarzniętych, zbyt rzadko zasianych, lub przez szkodniki przerzedzonych ziemiopłodach. Najwięcej zaperzają się pola po wymarznięciu koniczyny oraz w rzadkich zbożach. To też pozostawienie, niezaoranie nieudanych zasiewów celem ponownego obsiewu jak z jednej strony zwykle daje zbiór nieopłacający kosztów wytwórczych, tak z drugiej strony zachwaszcza pola i na cały szereg lat, po takim niedoplonie, rola zaperzona przysparza rolnikowi kosztów uprawy, obniżając także późniejsze zbiory. Z tego powodu i tutaj zastosować można przysłowie, że: skąpy dwa razy traci. Roztropny rolnik nie powinien cierpieć na wpół wymarzniętych lub z innego powodu w połowie przerzedzonych plonów, lecz szybko postanowić przeoranie i ponowny zasiew.

Trzecim środkiem profilaktycznym jest uchronienie roli przed przybytkiem świeżych nasion z nawozem stajennym. Nie jestto rzeczą łatwą, albowiem bardzo wiele nasion chwastów spożytych przez zwierzęta (konie, krowy) przechodzi przez ich żołądek i kiszki w stanie nieuszkodzonym i zdolnym do kiełkowania. Częściowo jednak są pomocne następujące sposoby: a) oddzielenie nasion chwastów od plew przez rafowanie, od ziarna użytego na obrok, przez czyszczenie na młynkach i tryerach; b) zaparzanie (w parniku lub przez samoogrzanie) przeznaczonej na paszę plewy i sieczki, które to ogrzanie zabija zdolność kiełkowania chwastów.

Samozaparzanie plew i sieczki tak jest sprawą prostą a tak rzadko u nas jest stosowane. Rozściela się (w cienkiej warstwie celem dokładnego zwilżenia) plewę i sieczkę na podłodze i polewa zwykłą wodą przez sitko konewki ogrodowej. Następnie wsypuje się wilgotną plewę do skrzyni, około 2 m głębokiej, i niezbyt silnie udeptuje warstwami (co 30 cm). Wkońcu nakrywa się deskami i obciąża kamieniami. Po 32—36 godzinach plewa jest bardzo gorąca, ma przyjemny winny zapach i może być mięszana z inną paszą oraz zadawana bydłu, które ją chętniej spożywa niż w stanie suchym. Jeżeli plewa spleśniała lub ma zapach pleśni albo zgnilizny, dowodzi to, że popełniono błąd, tj. albo zbyt mocno zwilżono, albo zbyt mocno udeptano, albo nie deptano warstwami, tylko odrazu napełniono całą skrzynię;

c) chwytanie nasion chwastów w polu przy żniwie maszynowem. Fabryki żniwiarek dostarczają na żądanie t. zw. „chwytaczy nasion“. Są to korytka przytwierdzane do stołu żniwiarki. Wpadają do nich nasiona pszonaku, maku, gorczycy i w. i.

Staranne czyszczenie zboża przeznaczonego do siewu jest oczywiście jednym z najgłówniejszych sposobów przeszkodzenia zachwaszczeniu. Jeżeli w polu, zwłaszcza w oziminach, pojawia się dużo chwastów tego rodzaju jak kąkol, bławat, wyczka, stokłosa, można z góry przypuścić, że rolnik, u którego się te chwasty mnożą, nie posiada dobrego młynka do czyszczenia zboża, nie mówiąc już o tryerze (ob. T. IV), który wszakże jedynie może uwolnić nasiona zboża od kąkolu i wyczki. Podobnie gdy widzimy w koniczynie (lub wyce) kaniankę, możemy być pewni, że rolnik ani nie czyści należycie nasienia koniczyny, ani nie bada go przed wysiewem. Toteż bardzo często zachwaszczenie jest wynikiem niedbalstwa i nieumiejętności. Przedewszystkiem bowiem trzeba dbać o to, by samochcąc nasion chwastów nie zasiewać razem z ziarnem szlachetnem.

Piątym wreszcie sposobem zapobiegania zachwaszczania jest stosowny płodozmian. Uprawa roślin okopywanych, motyczonych (buraki, ziemniaki), oraz roślin o obfitem ulistnieniu (konopie, gęste mięszanki, hreczka) przeszkadza i niedopuszcza do rozpanoszenia się chwastów. W okolicach i glebach, gdzie pszonak i gorczyca występują tak obficie, iż niweczą jare zboża, korzystniej jest po okopowych siać oziminę.

Te zapobiegawcze środki, roztropnie i wytrwale przestrzegane, mogą w znacznym stopniu zmniejszyć zdolność zachwaszczania się gleby. Zupełnie oczyścić ją z chwastów — należy do nigdy niedoścignionych ideałów.

Walkę z chwastami w polu rozdzielić trzeba na niszczenie chwastów nasiennych i na tępienie chwastów rozłogowych, rozmnażających się z podziemnych rozłogów i z korzeni. Te ostatnie niestety często (np. oset) rozmnażają się zarówno z korzeni, jak i z nasienia. Pospolicie uważa się walkę z chwastami nasiennymi jako łatwiejszą, niż z rozłogowymi. Niezupełnie zgodzić się można z tym poglądem. Przez ustawiczne tępienie chwastów rozłogowych, przy równoczesnem polepszaniu warunków rozwoju roślin uprawnych, chwasty rozłogowe giną niemal zupełnie, a gospodarstwa, posiadające role w wysokim stopniu wydobrzenia czyli w wysokiej „kulturze“, nie potrzebują już (chyba tylko przejściowo po bardzo wilgotnych latach)

borykać się z ostem i perzem. Inaczej z chwastami nasiennymi, których najstaranniejsza nawet uprawa w zupełności nie zdolna jest wyniszczyć.

Trudność usuwania chwastów nasiennych zrozumiemy, rozważając, że w ziemi uchodzącej za „wolną“ od nasion chwastów jest na ha $11^1/_2$ milionów tych nasion, a w ziemi mocno zachwaszczonej aż 271 milionów, podczas gdy przy normalnym wysiewie znajduje się na ha np. około 3—5 milionów ziarn owsa!*)

Do najbardziej trapiących rolnika chwastów nasiennych należą w oziminach: kąkol, bławat, rumianek, tasznik, mak, dzika wyka (huńka), mietlica, stokłosa, sporek. W jarzynach, oprócz wielu z poprzednich, przedewszystkiem utrapiony żółtokwietny dusiciel owsa i jęczmienia (rosnący także w źle obrobionych burakach i ziemniakach) pszonak (hadrych, *Raphanus raphanistrum*) i bardzo doń podobna dzika gorczyca (*Sinapis arvensis*) czyli ognicha. W burakach i ziemniakach rosną (zwłaszcza wśród lata po skończonej obróbce) różne komosy, jak łoboda (lebioda, *atriplex hortense*), rdest *(Polygonum)*, krowi mlecz — a zarówno w oziminach, jarzynach jak i okopowych niemiłym chwastem bywa szczaw (*Rumex acetosella*), rozmnażający się z nasion szczególnie w ziemi zakwaszonej, bezwapiennej, to też jest on wskaźnikiem braku wapna w glebie i wapnowaniem najłatwiej go można wytępić.

Bardzo utrudniającą okolicznością przy walce z chwastami nasiennymi jest wielka odporność ich nasion. Gdy nasiona szlachetnych zbóż, okopowizn i t. p. zachowują zdolność kiełkowania przez lat kilka — to nasiona chwastów kiełkują jeszcze po kilkunastu latach! A co najgorsze, że nasiona te kiełkują partyami, stopniowo w różnych okresach czasu. Stwierdzono, że np. nasiona gorczycy z jednego wysiewu kiełkują przez 7 lat; corocznie kiełkuje tylko część. Jeżeli dodamy, że np. jeden krzak gorczycy wydaje około 1800 ziarn zdolnych do kiełkowania, to zaprawdę, gdyby nie istniała możliwość późniejszego zniweczenia chwastów, przyszłoby rolnikowi załamać ręce!

Na dobitek, podczas gdy ziarno zboża lub koniczyny, jeżeli nie skiełkuje po wysiewie, wówczas gnije po kilku miesiącach — to nasiona chwastów często dopiero leżąc przez dłuższy czas na powierzchni ziemi lub w suchej ziemi dojrzewają, otaczają się mocną skorupą (osłoną, ob. T. I.), która zabezpiecza im zdolność kiełkowania na długi szereg lat!

Z tego cośmy właśnie powiedzieli wynika pierwsza reguła przy niszczeniu nasion chwastów: niedopuścić do dojrzenia i uodpornienia nasion wysypanych na ziemi.

Stwierdzono *) że zaraz po żniwie leży pod ściernią bardzo wiele ziarn chwastów, z których znaczna część ma osłonę cienką, są one jeszcze niedojrzałe, miękkie. Przez działanie promieni słońca kończą one swój proces dojrzewania, który polega na odparowaniu wody, twardnieniu, a osobliwie na otaczaniu się twardą skorupą. Do tego uodporniania się nasion chwastów nie wolno dopuścić. Natychmiast więc po żniwie trzeba nasiona chwastów schować w ziemię, co najlepiej uskutecznia się przez podorywkę do średniej głębokości (8—12 cm), którą w suchej porze zaraz przyciskamy walcem, aby przez zwiększenie siły włoskowatej spowodować podsiąkanie wilgoci.

Wówczas chwasty, które jeszcze były niedojrzałe, w wilgotnej ziemi gniją, te zaś które były dojrzałe kiełkują, wschodzą i mogą być później zniszczone dalszą uprawą.

I tu zaraz przychodzimy do drugiego sposobu gubienia chwastów nasiennych, który polega na doprowadzaniu ich nasion do kiełkowaia celem następnego zniszczenia już to w chwili kiełkowania, już też później zanim się rozwiną.

Lecz nasuwa się pytanie: czy nie lepiej — o ile chodziłoby jedynie tylko o niszczenie nasion chwastów — czy nie byłoby korzystniej pozwolić na dojrzenie tych nasion pod wpływem promieni słońca, aby potem szybciej skiełkowały, coby ułatwiło lepsze ich zniszczenie, aniżeli niszczenie przez zgnicie w ziemi, do czego nie zawsze znajdzie się dostateczna wilgoć po żniwie?

Otóż nie. Przedewszystkiem dlatego, że w ogóle nasiona przeważnej ilości chwastów kiełkują wolno, a nasiona, które zdołały dojrzeć na ziemi i otoczyć się twardą skorupą należą często do t. zw. ziarn „twardych“, które kiełkują nieraz dopiero po dłuższym czasie. Przyorując więc te nasiona później, nie doprowadzilibyśmy je do skiełkowania tej samej jesieni, poczem zamagazynowalibyśmy je w głębszej warstwie gleby, gdzie dojrzałe i twarde nasiona chwastów mogą leżeć przez lat kilka (i dłużej). Są one tam doskonale zakonserwowane, albowiem ani nie kiełkują (z braku tlenu), ani ich nie rozkładają bakterye gnilne, nie mogąc przebić twardej osłony. Dopiero w dogodnej porze takie nasiona chwastów wydobyte na powierzchnię ziemi rozrastają się obficie.

Szybką więc podorywką ścierni z jednej strony nie pozwalamy na dojrzewanie nasion miękkich, zielonych, a równocześnie przyspieszamy kiełkowanie i wschodzenie nasion dojrzałych, które potem broną, radłem lub powtórną podorywką łatwo można zniszczyć.

Powtarzanie bronowania, jak też radłowania, względnie podorywki, już to w lecie i pod jesień, już też z wiosną, wydobywa coraz to nowe pokolenia i gatunki nasion chwastów i pobudza je do kiełkowania. Z tego też względu uprawa ugorowa (ob. T. II.) tak doniosłe ma znaczenie przy walce z chwastami, bo przy niej możliwe jest przez powtarzanie orki, bronowania i t. p. pobudzanie o wiele większej liczby chwastów do skiełkowania.

Z wiosną, chcąc spowodować skiełkowanie chwastów przed zasiewem jarzyn, trzeba jak najwcześniej rolę poruszyć (broną, włóką (ob. T. II.) czyli ziemię „otworzyć“, albowiem pod wpływem tej roboty skutkiem lepszego przenikania ciepła w głąb ziemi chwasty szybciej kiełkują. Przed wiosennym zasiewem jest to możliwe jedynie w glebach gliniastych lub próchnicznych, dobrze utrzymujących wilgoć zimową, i w takich glebach, o ile wiosna nie jest spóźniona lepiej po wczesnem zbronowaniu (włókowaniu) odczekać 6—8 dni, aby przynajmniej część chwastów zdążyła skiełkować celem zniszczenia ich przy zasiewie zboża. W glebach szybko wysychających, w których każdy dzień wcześniejszego zasiewu stanowi o plonie zboża, zabieg

*) Wedle Websarga, cytowanego przez Fruhwirtha w *Ackerbaulehre*, t. I. 1918. Parey, Berlin.

*) Wehsarg, *Ill. Landw. Zeitung*, Berlin, 1916.

powyższy nie jest możliwy i trzeba się tam ograniczyć do tępienia chwastów po wzejściu zboża (ob. niżej).

Natomiast przed uprawą okopowizn (ziemniaków, buraków) znakomitą i zwycięzką można stoczyć walkę z chwastami, bo wszak okopowe siejemy wzgl. sadzimy dopiero w drugiej połowie kwietnia. Tutaj więc nie powinniśmy nigdy zaniechać wczesnego zbronowania roli i bronowanie to powtarzać, bo wszytkie chwasty, które powschodzą, zniszczymy bronowaniem, radłowaniem względnie podorywką i już one potem rosnącym jarzynom szkodzić nie będą.

W rosnącem już zbożu tępimy chwasty bronowaniem. O wiele od tegoż skuteczniejszem a wcale nie uszkadzającem zboża jest motyczenie nieco szerzej rzędowo zasianych zbóż. Tak samo w okopowiznach niszczymy chwasty motyką i konnymi opielaczami (opiszemy dokładniej w T. IV.).

Plewienie ręczne jest najkosztowniejszym, lecz może najdokładniejszym sposobem pozbycia się chwastów. Zwłaszcza mak czerwony (*Papaver Rhoeas*) gdy się w jakiemś polu zagnieździ (często przynosi jego nasiona woda po wylewie, lub zadymka śnieżna) jest uporczywym, corocznie duszącym ziemiopłody chwastem. Podobnie bywa z wyczką (*Vicia hirsuta*). Jedynie wyplewienie ręczne, powtarzane kilkakrotnie, uwalnia od tych nieproszonych gości. Ręczne wyplewienie ognichy i pszonaku na szereg lat zmniejsza ich ilość. Jest to jednak sposób nietylko bardzo kosztowny, lecz zarazem pochłaniający dużą ilość ręcznych sił roboczych, potrzebnych o tej porze do innych robót. Do plewienia pszonaku istnieją konne plewniki, zrywające kwiaty pszonaku gdy tenże zaczyna się osadzać. Działalność tych maszyn nie jest wydatna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Z Zarządu konstytuującego Towarzystwa Gospodarskiego. Posiedzenie Zarządu odbyło się dnia 31 stycznia 1921 pod przewodnictwem Witołda ks. Czartoryskiego. Przedmiotem obrad była sprawa ukonstytuowania się Komitetu, przyczem uchwalono kooptować do niego pp.: Dr Stefana Pawlika, Jerzego Turnaua, Wiktora Czarkowskiego, Piotra Komendowskiego i Wacława Konderskiego.

Równocześnie wybrano przewodniczących Sekcyi, a mianowicie:

Sekcyi rolniczej: prof. Bronisława Janowskiego,
„ hodowlanej: Wincentego Rozwadowskiego,
„ organizacyjnej: Dr. Jana Rozwadowskiego,
„ ekonomicznej: Dr. Aleksandra Raczyńskiego,
„ sadowniczej i ogrodniczej: Juliana bar. Brunickiego,
„ przemysłu rolnego: Konrada Łuszczewskiego,
„ nasiennej: Dr. Stefana Godlewskiego,
„ chowu drobiu: Antoniego Maślankę,
„ finansowej: Dr. Henryka Pawlikowskiego.

Delegatami na Radę Ogólną przedstawicieli Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, której posiedzenie odbędzie się w pierwszych dniach lutego w Krakowie, wybrano ks. kanonika Porzebskiego, oraz Dr. Stefana Godlewskiego.

Sprawę ukonstytuowania się Prezydyum, oraz Wydziału wykonawczego, odłożono do następnego posiedzenia, w celu możności porozumienia się z Małopolskiem Towarzystwem rolniczem, co do sfuzyonowania się z Kółkami rolniczemi we wschodniej Małopolsce.

Zjazd dzierżawców rolnych. Ubiegłego poniedziałku odbyło się we Lwowie posiedzenie dzierżawców rolnych z całej Polski, zainicyowane przez Związek dzierżawców Małopolski wschodniej we Lwowie, w obecności przedstawicieli władz i instytucyi, oraz licznym współudziale tak właścicieli, jak i dzierżawców rolnych z całej Polski.

Po zagajeniu przez przewodniczącego, p. Leopolda Korzennego, powitaniu przedstawicieli władz i instytucyi, nastąpiły referaty wygłoszone przez Dr. Maksymowicza, Thürhausa i Schütterlyego, poczem po wyczerpującej dyskusyi, uchwalono następujące rezolucye:

1) Dzierżawcy żądają uzupełnienia ustawy agrarnej w kierunku umożliwienia im nabycia maximum ziemi z prawem kredytu na zasadzie kupna z wolnej ręki, a zwłaszcza przez przydziały uskutecznione przez urzędy ziemskie.

2) Dzierżawcy domagają się, ażeby wydane zostało rozporządzenie, mocą którego te ogromne przestrzenie ugonów, które do tej pory jeszcze nie są zagospodarowane albo z powodu braku kapitału obrotowego u właścicieli, albo wskutek niemożności utworzenia w danych miejscowościach spółek uprawy ugorów, a są przeznaczone w przyszłości do parcelacyi, jako też te obszary, na których obecnie już dzierżawcy gospodarują a które też w przyszłości parcelacyi podlegają, oddane zostały poszczególnym reflektantom w dzierżawę, z tem, że po dokonanej parcelacyi pewna część gruntów wraz z budynkami, jako gospodarstwo o maximum powierzchni, przejdzie na własność dotychczasowego dzierżawcy, po uiszczeniu przez niego na zasadzie obowiązujących ustaw agrarnych przypadające ceny kupna, z prawem korzystania ze wszystkich udogodnień kredytowych.

3) Dzierżawcy domagają się, ażeby mieli swoich reprezentantów we wszystkich urzędach ziemskich.

4) Sejm uchwali ustawę o ochronie dotychczasowych dzierżawców.

5) Dzierżawcy domagają się, aby ich stowarzyszenia zawodowe uzyskały prawo od Głównego Urzędu ziemskiego przeprowadzania parcelacyi na tej samej zasadzie, na jakiej je uzyskały różne banki i specyalnie w tym celu założone spółki.

Następnie wybrano Komitet celem przeprowadzenia powyższych postulatów, w skład którego weszli pp.: rektor Dr Stefan Pawlik, prof. Bronisław Janowski, Dr. Aleksander Raczyński, Dr. Pawlikowski, oraz z grona dzierżawców: Charzewski, Schütterly, Rudolfi, Pawelski, Korzenny, Januszkiewicz, Dr. Maksymowicz, Greiss, Biedermann, Sokulski, Dr. Bryliński, Siemasz, Ossowski, Szczekot i Zwieckel.

W sprawie zwolnienia skór surowych od sekwestru. Komitet Tow. Gosp. odniósł się pismem z 28. XII. 1920 do Ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o zwolnienie od sekwestru pewnej ilości skór bydlęcych pochodzących z własnej produkcyi członków Tow. Gospodarskiego i pozwolenie tymże, by mogli je oddawać do wyprawienia w najbliższej garbarni.

Na powyższe pismo Min. przem. i handlu zakomunikowało, iż wobec uchylenia dekretu w przedmiocie sekwestru skór i garbników z dnia 7. lutego 1919 r. ustawą sejmową z dnia 9. grudnia 1920 r. (*Dz. ust.* Nr. 1181, poz 779) wszelkie ograniczenia w obrocie skórami zostały zniesione, przeto interesowani mają możność zaopatrzenia się w skóry, nabywając je w wolnym handlu.

Z działalności Głównego Urzędu ziemskiego. W związku z zaprowadzeniem na Śląsku Cieszyńskim administracyi polskiej, Główny Urząd ziemski przystąpił do zorganizowania w tej dzielnicy urzędu ziemskiego, zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 29/XI. 20 r. W pierwszem stadyum organizacyi została utworzona w Bielsku delegatura Głównego Urzędu ziemskiego.

Jednocześnie w wykonaniu ustaw, mających na celu unifikacyę państwowej polityki agrarnej, Główny Urząd ziemski polecił prezesom okręgowych urzędów ziemskich we Lwowie i w Krakowie (na mocy art. 31. ust. o organizacyi urzędów ziemskich) zakończyć niezwłocznie prace, związane z przejęciem agend krajowej komisyi agrarnej we Lwowie i przystąpić do przejęcia spraw, prowadzonych dotychczas przez galicyjskie Biuro włości rentowych. Kompetencye krajowych komisyi obrotu ziemią przeszły na właściwe komisye ziemskie przy okręgowych urzędach ziemskich.

Ponadto na terenie miast Krakowa i Lwowa, które z tytułu dawnych przywilejów rządzą się własnymi statutami i stanowią same dla siebie jednostki administracyjne, zostały powołane do życia rozporządzeniem prezesa Głównego Urzędu ziemskiego z dnia 11/XI 1920 r. Grodzkie komisye ziemskie z kompetencyami powiatowych komisyi ziemskich.

Na ziemiach b. zaboru pruskiego utworzona w Poznaniu Okręgowa komisya ziemska rozpoczęła już swoją działalność na mocy instrukcyi, zatwierdzonej w dniu 3/XI. 1920 r. Urząd osadniczy w Poznaniu, utworzony przez byłą Radę Ludową dla przejęcia spraw Komisyi kolonizacyjnej, został rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 20/XII. 20 r. zniesiony, został natomiast utworzony nowy Okręgowy urząd ziemski z siedzibą w Poznaniu na województwo poznańskie i przewiduje się drugi w miejscu urzędowania wojewody pomorskiego, na województwo pomorskie.

W celu ostatecznego zjednoczenia dzielnic Polski w zakresie polityki rolnej, Główny Urząd ziemski przystępuje obecnie do prac, związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej na kresach wschodnich.

W sprawie tępienia myszy polnych. Inspektorat okr. pomocy rolnej chcąc przyjść z pomocą rolnikom w nabyciu preperatów trujących myszy polne, nawiązał z fabryką chemiczną »Tlen« we Lwowie rokowania, skłonienia zarządu fabryki do podjęcia na nowo wyrobu preperatów strychninowych i fosforowych do trucia myszy. W celu ustalenia ilości ewentualnego zapotrzebowania środków trujących na jesień 1921 r. przez rolników, dotkniętych klęską, rozesłał I. O. P. R. okólnik do referentów rolniczych z poleceniem zebrania informacyi w powiecie, w jakim stopniu myszy uszkodziły zasiewy w minionej jesieni. Z tych bowiem informacyi wywnioskować by można było w przybliżeniu o ilości zapotrzebowania środków trujących na jesień 1921 r. Ze sprawozdań, jakie dotychczas nadeszły, należałoby sądzić, że w jesieni 1921 r. nie grozi rolnikom klęska mysia, na którą tak często bywają narażone wschodnie powiaty Małopolski. Z praktyki jednak nam wiadomo, że gdy myszy pojawiają sie w mniejszych ilościach, to rolnicy wtedy twierdzą, że myszy niema i nic nie czynią, by je wytruć i zapobiedz tem samem nadmiernemu ich rozmnożeniu. Z chwilą jednak gdy myszy nie niszczone rozmnożą się w miliony, podnoszą rolnicy alarm, apelują do władz rządowych o pomoc, sprowadzają na gwałt środki trujące, których wtedy w większej ilości trudno znaleść, czyniąc próżne wysiłki, by ochronić swe plony od zniszczenia, myszy bowiem, które już rozmnożyły się w niezliczonych ilościach, wytruć trudno, a zanim to nastąpić by mogło plony zostają zniszczone doszczętnie.

Akcyę tępienia myszy polnych tam gdzie one w pewnych odstępach czasu występują w niezmiernych ilościach, niszcząc nieraz doszczętnie w całym powiecie konicze i oziminy, należy prowadzić systematycznie i rok w rok truć i tępić wszelkimi środkami szkodniki, nie czekając na ich bezmierne rozmnożenie się. Tylko w ten sposób zorganizowana akcya może uchronić rolników od dotkliwej klęski W czasie obecnym w całym państwie polskiem nie mamy źródła, z któregoby można było dostać preperatów trujących myszy polne. Fabryka chemiczna „Tlen“ nie zdecydowała się do tej pory na sprowadzenie większej ilości strychniny i fosforu i zdaje się, że na jesień nie będzie można rolników zaopatrzyć w te preperaty, gdyby ich zapotrzebowali. W sprawie powyższej czyni zatem I. O. P. R. starania o uzyskanie odpowiednich trutek.

Kwestya pracy w rolnictwie. Kwestya powyższa ma być omawiana na Międzynarodowej konferencyi pracy, jaka się ma odbyć w Genewie 4. kwietnia br.

W przedmiocie tym, postawionym na porządku dziennym Międzynarodowej konferencyi pracy w Genewie, przesłał Naczelny Wydział centralnych organizacyi rolniczych w Warszawie do Ministerstwa pracy i opieki społecznej bardzo cenne uwagi, oświadczając się zasadniczo przeciwko projektowanej Międzynarodowej konferencyi, dotyczącej zagadnienia pracy w rolnictwie. I tak zdaniem tej instytucyi »kwestya pracy w rolnictwie z natury swej nie należy do zakresu tych zagadnień ekonomiczno-społecznych, które mogą być przedmiotem międzynarodowych konwencyi, rozstrzygających te zagadnienia w myśl pewnych, ściśle określonych i wszędzie obowiązujących norm i przepisów.

Warunki produkcyi rolniczej, a zatem i pracy w rolnictwie, są tak ściśle związane z przyrodniczym charakterem danego kraju, a tem samem tak różnorodne, że stosowanie jednolitych norm reglamentacyi pracy w rolnictwie jest wręcz niepodobieństwem, a w każdym razie dałoby niewątpliwie w wielu krajach ujemne dla produkcyi rolniczej wyniki. Jeżeli wogóle prawodawstwo socyalne w dziedzinie przemysłu musi być ściśle dostosowane do indywidualnych warunków gospodarczych i społecznych danego środowiska, to prawodawstwo socyalne w zakresie pracy na roli tem bardziej musi się liczyć zarówno z przyrodniczemi i gospodarczemi właściwościami danego kraju, jak i z warunkami bytu, poziomem kultury i wymagań pracownika rolnego, z charakterem tradycyjnego stosunku, jaki się wytworzył między pracodawcą i pracownikiem na tle wiekowej współpracy. Wszystkie powyższe względy wskazują na to, że normy prawne, mające regulować stosunki pracy w rolnictwie, muszą być ustalone dla każdego kraju indywidualnie, że nie można przenosić w sferę stosunków robotniczo rolnych przepisów normujących międzynarodowo kwestyę pracy w przemyśle, a więc w dziedzinie, w której zarówno warunki samej pracy, jak i stosunek pracownika do pracodawcy są znacznie bardziej zbliżone i jednostajne.

Przymusowe włączanie warunków pracy w rolnictwie w ramy międzynarodowo ustalonych norm musiałoby się ujemnie odbić na rozwoju produkcyi rolniczej w krajach, gdzie skutkiem niższego poziomu kultury społecznej, techniki rolniczej, wydajność pracy jest stosunkowo niższa. Uwzględniając zaś ogólny niedobór wszechświatowej wytwórczości rolnej i konieczność możliwie szybkiego wyjścia z tego stanu kryzysu aprowizacyjnego, który w stopniu słabszym lub silniejszym przeżywa obecnie cała Europa, dążyć należy usilnie do szybkiego i wydatnego podniesienia wydajności warsztatów rolnych. Powyższe względy ogólnej natury przemawiają już bardzo wymownie za koniecznością odrzucenia myśli międzynarodowej reglamentacyi pracy w rolnictwie, przynajmniej odroczenia jej do chwili, dopóki zniszczone skutkiem wojny rolnictwo nie powróci do dawnego stanu.

W szczególności, o ile idzie o interesy Polski, to rolnictwo nasze zostało niesłychanie dotkliwie zniszczone wojną i dla podniesienia produkcyi rolnej do rozmiarów wystarczających do pokrycia najbardziej niezbędnych potrzeb naszego kraju trzeba całych lat niesłychanie wytężonej pracy. Obawiać się należy, że międzynarodowa umowa, ograniczająca długość dnia roboczego oraz nakładająca na pracodawców lub państwo poważniejsze ciężary i zobowiązania, mogłaby się stać w swych następstwach czynnikiem hamującym proces odrodzenia rolnictwa polskiego i opóźniającym moment uzdrowienia całokształtu naszego życia gospodarczego zwycięskiego pokonania tych trudności finansowych, z jakimi walczyć musi obecnie nasze państwo“.

Podobne stanowisko w tej sprawie zajął również Związek Kółek rolniczych C. T. R. w Warszawie.

I tak — wedle niego — »rolnictwo polskie na skutek długotrwałej wojny i zniszczenia wojennego znajduje się w stanie upadku. Z powodu niedostatecznej produkcyi rolnej ludność miast cierpi głód, a pusty skarb naszego państwa musi ponosić ogromne wydatki na sprowadzanie zboża z zagranicy. W tych warunkach należy wytężyć wszelkie siły, by jak najprędzej podnieść produkcyę rolniczą tak, aby Polska mogła pokrywać swe potrzeby aprowizacyjne własną produkcyą.

Wobec tego wszelkie umowy międzynarodowe, któreby ograniczały długość dnia pracy na roli i nakładały na rolnika lub skarb państwa ciężary i zobowiązania podnoszące koszty produkcyi, są zarówno na interesy rolnictwa jak i na interesy całego państwa szkodliwe. W szczególności Związek Kółek C. T. R. stanowczo zastrzega się przeciwko wprowadzaniu ośmiogodzinnego dnia pracy w rolnictwie.

Rolnik polski pracuje na własnym zagonie od świtu do nocy, nie szczędząc pracy i trudów, by ziemia wydała plon obfity, by wytworzyć jak najwięcej tak potrzebnych krajowi płodów rolnych. Jeżeli rolnik musi używać w gospodarstwie pomocy i pracy obcych, to niema żadnych racyi, dla których praca pomocników miałaby być krótszą, niż praca samego gospodarza.«

Nadanie ziemi żołnierzom. Ustawą z 17. grudnia 1920 nadano żołnierzom polskim ziemię w powiatach leżących na wschód od rzeki Bugu i na wschód od obwodu białostockiego. Za darmo, a to do 45 hektarów, otrzymają tę ziemię ci żołnierze i inwalidzi pol. wojska, którzy się szczególnie odznaczyli i ci, którzy jako ochotnicy odbyli służbę frontową. Za pieniądze otrzymają tę ziemię także i inni żołnierze pol. wojska, o ile nie po-

pełnili zbrodni dezercyi, nie byli karani za trwonienie dobra państwa, lub nie zabierali cudzej ziemi gwałtem. Jeżeli żołnierz na nadanej mu ziemi nie zagospodaruje się, będzie mu ziemia odebraną. Wysokość opłaty za grunta nabyte będzie od jednego hektara wynosiła wartość 30 do 100 kg żyta rocznie, a spłaconą będzie przez lat 30 z dołu, od piątego roku począwszy. Państwo polskie dopomoże żołnierzom bądź to drzewem, materyałami, bądź też pieniądzmi. Czy który żołnierz ma otrzymać ziemię darmo czy za opłatą, o tem postanowią władze wojskowe. Gospodarstw nie wolno dzielić, ani sprzedawać przez lat 25.

W sprawie gospodarstw poświęconych wytwórczości nasiennej Ponieważ we wschodniej Małopolsce parcelacya majątków wielkiej własności postępuje dość raźnie, jest wskazanem, aby na publiczne cele, wymienione w art. 24—26 włącznie ustawy z dnia 15. lipca 1920 r o wykonaniu reformy rolnej (*Dz. ust.* Nr. 70, poz. 462 r. 1920) wybrano i przeznaczono potrzebną ilość gruntów ewentualnie wraz z dworskiemi zabudowaniami, położonych w najkorzystniejszych warunkach, a w szczególności komunikacyjnych i klimatycznych z uwzględnieniem przyrodzonych właściwości.

Inspektorat okr. pom. rolnej polecił przeto referentom rolniczym nadesłać sobie wymienione dane, celem uwzględnienia ich przez tutejszy okręgowy Urząd ziemski przy udzielaniu pozwolenia na parcelacyę majątków wielkiej posiadłości, dokonywaną tak przez samych właścicieli, jako też przez upoważnione do tego instytucye parcelacyjne.

W sprawie przydziału melasy. Dla ułatwienia poszczególnym hodowcom możności zakupienia malasy ! sprawa rozdziału jej z dniem 1 lutego 1921 r. zostaje przekazaną województwom. Każde z województw otrzymuje odpowiedni przydział obliczony na zasadzie zapotrzebowań w 1920 r. Aby nie zmuszać poszczególnych petentów do przyjazdu do Warszawy w celu otrzymania od Związku zawodowego cukrowni Królestwa Polskiego dyspozycyi z jakiej cukrowni melasa ma być wydana i potwierdzenie pozwolenia w Ministerstwie skarbu, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. w porozumieniu z Ministerstwem skarbu postanowiło, aby w cukrowniach najbliższych dla każdego powiatu była pozostawiona na cele rolnictwa odpowiednia ilość melasy.

Dla otrzymania pozwolenia na zakup melasy każdy z petentów winien złożyć do właściwego województwa podanie z wymienieniem: 1) nazwiska i imienia, 2) dokładnego adresu, 3) powiatu i nazwy majątku lub wsi, 4) dokładnej liczby posiadanego inwentarza żywego z wymienieniem rodzaju, wieku i użytkowości zwierzęcia. O ile podanie składa związek lub instytucya, to musi przedstawić dokładny spis swoich członków, reflektujących na melasę i wykaz ich inwentarza.

W podaniu powinno być wyraźnie powiedziane, że petent obowiązuje się, pod odpowiedzialnością przewidzianą prawem, melasę użyć wyłącznie na żywienie inwentarza wymienionege w wykazie i nikomu jej nie odstąpić.

Do podania musi być załączone pismo jednej z instytucyi społecznej, w którym instytucya »gwarantuje, że dana osoba użyje wyłącznie melasę na żywienie własnego inwentarza i nikomu jej nie odstąpi;« gwarancya taka ma być napisana według wymienionej redakcyi; bez gwarancyi pozwolenie na zakup melasy nie może być udzielone.

W podaniu należy wymienić cukrownię, w której petentowi byłoby najdogodniej otrzymać melasę.

Podanie winno być ostemplowane na 10 marek, każde z załączników na 2 marki.

Ostateczny wymagany przez Ministerstwo skarbu termin zabrania melasy określony został na trzy miesiące, licząc od daty wydania pozwolenia. Przestrzegać jednak należy, aby termin wybrania przypadał nie później jak 15 maja, w wyjątkowych tylko wypadkach województwo może prolongować pozwolenie po za ten termin.

Zebrania związku „Snopkowianka". Zarząd związku donosi swoim członkom, że posiedzenia Zarządu, na których goście z pośród członków mile widziani, odbędą się: 9 lutego o godź. 6 wiecz. Snopków; 13 lutego o godź. 10 rano ul. Łozińskiego l. 4; 23 lutego o godź. 6 wiecz. Snopków. Zebranie członków połączone z konwersatoryum na temat: »Co wyniosłam z przeczytania ustaw Komisyi i edukacyi narodowej« odbędzie się 27 lutego o godź. 10 rano ul. Łozińskiego l. 4. — Za Zarząd: *Z. Mossakowska-Sokołowska, Wygodzina.*

Należytości za oględziny zwierząt. Należytości te ściągać będzie dotyczący urząd stacyi kolejowej na rzecz skarbu państwa.

Wynoszą one:

A) W stacyach wymienionych w ustępie 2 punktu 1 obwieszczenia Namiestnictwa we Lwowie z 29 czerwca 1910 L. 5743/23 (28):

a) za zwierzęta większe (konie, osły, muły, osłomuły, bydło rogate, bawoły) od 1 do 5 sztuk 50 Mk, a za każdą dalszą sztukę po 10 Mk;

b) za cielęta ssące, owce, kozy od 1 do 5 sztuk 25 Mk, a za każdą dalszą sztukę po 5 Mk;

c) za świnie:

1) użytkowe i hodowlane od 1 do 10 sztuk 20 Mk, a za każdą dalszą sztukę po 2 Mk;

2) rzeźne od 1 do 10 sztuk 50 Mk, a za każdą dalszą sztukę po 5 Mk.

Za osseski, towarzyszące matkom, nie będzie pobierana za oględziny żadna należytość.

W stacyach, do których dojazd lekarza weterynaryjnego jest potrzebny, ma wysyłający względnie odbiorca oprócz należytości za oględziny uiścić także ustanowioną przez starostwo należytość za przyjazd i powrót lekarza weterynaryjnego do i ze stacyi a ewentualnie także należytość za bilet kolejowy II klasy tam i napowrót.

B) W stacyach pod A) nie wymienionych pobierane będą również należytości wyżej podane; o ileby one nie pokryły normalnych kosztów komisyjnych, obowiązana jest strona uiścić koszta komisyjne.

Koszta dojazdów, względnie koszta komisyjne lekarzy weterynaryjnych, o których mowa pod A) i B), mają być w razie równoczesnego wykonania oględzin większej ilości transportów zwierząt rozdzielone na poszczególnych nadawców względnie odbiorców.

Obwieszczenie to wchodzi w wykonanie z dniem 1 lutego 1921.

Popularyzowanie wiedzy rolniczej. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. postanowiło przystąpić do wydania szeregu broszur w celu popularyzowania wiedzy rolniczej wśród szerszych warstw ludności wiejskiej. W tym celu Ministerstwo zwraca się do fachowców o składanie do Wydziału wydawniczego Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. rękopisów. Na razie są przewidziane broszury objętości około 2 ark. na tematy następujące:

Ziarno siewne. Obornik i kompost. Przedplony, międzyplony i poplony. Uprawa roślin pastewnych. Uprawa warzyw. Krajowe rasy bydła rogatego i ich zalety. Szczepienie ochronne zwierząt. Koń w gospodarstwie włościańskiem. O stowarzyszeniach rolniczo handlowych. O stowarzyszeniach hodowlanych.

Zarazem Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. ogłasza konkurs na następujące podręczniki dla użytku niższych szkół rolniczych:

1) Uprawa roli i roślin;
2) Hodowla zwierząt gospodarskich;
3) Najważniejsze wiadomości z przyrody martwej;
4) Organizacya gospodarstw włościańskich.

Warunki konkursu są następujące:

Prace powinne być pisane na maszynie. Rękopisy winny być podpisane godłami, zaś nazwisko autora powinno znajdować się w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem. Prace będą przyjmowane do dnia 1. kwietnia b. r.

Rękopisy należy składać w Wydziale wydawniczym Ministerstwa roln. i dóbr państw. lub też przesyłać pocztą.

Autorowie prac, uznanych przez *jury* za odpowiednie dla użytku niższych szkół rolniczych, będą wynagrodzeni według przyjętych przez Ministerswo roln. i dóbr państw. norm więcej 50%.

Rozmiary prac oraz skład *jury* są następujące:

1) »Uprawa roli i roślin«, 150 godz. wykładowych, 10 arkuszy druku. Sędziowie: prof. J. Mikułowski-Pomorski, S. Leśniewski i prof. W. Staniszkis;

2) »Hodowla zwierząt gospodarskich«, 170 godz., 10 arkuszy druku. Sędziowie: prof. Stolpe, prof. Rostafiński i H. Wysokiński;

4) »Organizacya gospodarstw włościańskich«, 60 godzin, 5—6 ark. druku. Sędziowie: prof. S. Moszczeński, prof. J. Jankowski i A. Wieniawski.

Bliższe szczegóły można zasięgnąć w Wydziale oświaty rolniczej oraz w Wydziale wydawniczym Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. ul. Senatorska Nr. 15.

Ministerstwo rolnictwa przystąpiło również do wydania plakatów ilustrowanych w celu spopularyzowania ważniejszych zagadnień rolniczych Tematy dotyczyć mogą także dziedzin związanych z rolnictwem, jak np. sadownictwo, ogrodnictwo oraz podniesienie kultury wsi. Plakaty te będą rozlepiane w lokalach publicznych, miejscach zebrań, szkołach i domach ludowych.

Przebieg księgosuszu w Polsce *). W miesiącu listopadzie organizacya walki z księgosuszem, przezwyciężając wielkie trudności i braki techniczne wszelkiego rodzaju, rozwija się dalej. Liczba sił fachowych zwiększa się znacznie przez zwolnienie z wojska słuchaczy weterynaryi, którzy gremialnie zgłaszają się dobrowolnie do akcyi przeciwksięgosuszowej. Zgłaszają swój akces i słuchacze rolnictwa wyższych uczelni, których kilkudziesięciu w ciągu listopada zostaje zaangażowanych w charakterze sił pomocniczych do tej akcyi. Ministerstwo spraw wojskowych w miarę możności zwalnia kilkudziesięciu lekarzy wet. z wojska do walki z księgosuszem. Dzięki znacznemu zwiększeniu się liczby personalu fachowego i pomocniczego, walka może być prowadzona ze zwiększoną energią, zostają ujawnione nowe ogniska, przeważnie dawniejszego pochodzenia lub też częściowo świeżo powstałe.

Ilość miejscowości zapowietrzonych zwiększa się w stosunku do października na terenach byłej Kongresówki ze 126 na 145, ilość zapowietrzonych zagród z 1197 na 2090. Pomimo zwiększania się liczby miejsowości i zagród zapowietrzonych, liczba zwierząt chorych (chore i wątpliwe) zmniejsza się z 3805 na 2428, co najlepiej świadczy o opanowywaniu zarazy i zmniejszaniu wskutek tego jej nasilenia. Ilość sztuk padłych 958, zabitych 1286, wyzdrowiałych 163, a od początku wybuchu księgosuszu: zachorowało 6233, zabito chorych 2835, wyzdrowiało 582, czyli straty, jakie kraj poniósł do tego czasu wskutek księgosuszu, wyrażają się liczbą 5624 sztuk bydła. co według cen szacunkowych za listopad, licząc średnio 16.000 Mk sztukę, wynosi 89,584 000 marek.

Straty te stają się jaskrawszemi, jeśli uwzględnimy, że bydłostan kraju za czas siedmioletniej wojny zmniejszył się kilkadziesiąt procent, oraz że państwo niema możności pokrycia tego ubytku bydłem importowanem, gdyż źródła zagraniczne są wyczerpane długoletnią wojną i ze względu na panującee tam ceny są i będą przez szereg lat zupełnie dla nas niedostępne.

W listopadzie zdarzył się pierwszy wypadek zaniesienia księgosuszu w głąb kraju, do miejscowości wolnych do tego czasu od zarazy, a mianowicie do powiatu błońskiego, przez powracające z frontu formacye wojskowe, które wbrew zakazowi przywiozły ze sobą bydło zarażone z terenów przyfrontowych. W końcu listopada skonstatowano księgosusz w powiecie brodnickim na Pomorzu, zaniesiony zapewne przez ludzi przyjezdnych z terenów księgosuszowych, gdyż w powiatach Kongresówki, graniczących z Pomorzem, księgosuszu wogóle nie było.

Dzięki energicznym zarządzeniom miejscowych władz, zaraza została bezzwłocznie zlikwidowaną i ograniczyła się do strat: 2 sztuk padłych i 48 zabitych w dwóch zagrodach miejscowości Kozierogi.

O przebiegu księgosuszu w Galicyi danych brak, gdyż Namiestnictwo nie nadesłało sprawozdań.

Państwa zachodnie, rozumiejąc grozę położenia i obawiając się przejścia księgosuszu poza zachodnie granice Polski, przyrzekają pomoc w personalu fachowym i meteryale technicznym. Przybywają delegaci Czecho-Słowacyi, która przyrzeka pomoc 50 sił fachowych lekarzy i słuchaczy do tłumienia księgosuszu; delegaci Węgier: prof. Dr. Detve i Scharnbeck Laszlo, główny inspektor weterynaryi w państwie węgierskiem, dla obznajomienia się z sytuacyą na miejscu; Danii, w osobie prof. Jensena. Oprócz tego ofiarują pomoc Austrya, Niemcy i Norwegia. Pierwsza pospieszyła z pomocą, co z głęboką wdzięcznością i uznaniem podkreślić należy, Dania, wysyłając 15 lekarzy wet., między którymi jest paru Norwegów, oraz asygnując na cele walki z księgosuszem w Polsce 50 tysięcy koron duńskich, za którą to sumę nabyto w Danii, przy łaskawym współudziale p. prof. Jensena, niezbędne środki dezinfekcyjne i potrzebne przyrządy i aparaty.

Roboty przygotowawcze na stacyi przeciwksięgosuszowej w Puławach postępują w szybkiem tempie, do masowych szczepień surowicą można będzie przystąpić w marcu 1921 r.

*) Komunikat urzędowy, od dn. 1/XI do 1/XII 1920.

Organizacya pomocy rolnej.

Akcya rozdziału koni. W ostatnich miesiącach inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie rozdzielił między powiaty:

koni wybrakowanych wojskowych	1.641
koni rewersowych . . .	779
koni z wolnego zakupna . .	1.983
koni z komisyi »Rola« . .	346
Razem .	4.749

koni ukraińskich około 2.000 (ostateczna cyfra jeszcze nie ustalona).

Z tego na poszczególne powiaty wypada:

Bobrka	109	koni wybrakowanych i z wolnego zakupu
Brody	142	» » i rewersowych
Brzeżany	200	» » i z wolnego zakupu
Brzozów	44	» » » »
Bohorodczany	32	» »
Borszczów	38	» » »
Buczacz	200	» z komisyi »Rola« » »
Cieszanów	83	» wybrakowanych rewers. i z wol. zakupu
Czortków	100	» » »
Dobromil	7	» wybrakowanych
Dolina	31	» » i z wolnego zakupu
Drohobycz	114	» » i z kom. »Rola«
Horodenka	160	» z wol. zakupu i kom. »Rola«
Husiatyn	150	» z wol. zakupu
Gródek Jag.	83	» » » rew. i wybr.
Jarosław	100	» » »
Jaworów	71	» rewers. i wybrakowanych
Kamionka Str.	124	» » » i z wol. zakupu
Kołomyja	175	» z kom. »Rola« » »
Kałusz	60	» » »
Lwów	387	» rewers. i wybrakowanych
Łańcut	23	» z wol. zakupu
Mościska	21	» wybrakowanych
Przemyśl	159	» » i z wol. zakupu
Przeworsk	115	» z wol. zakupu
Podhajce	86	» rewersowych i kom. »Rola«
Przemyślany	74	» wybrakowanych
Peczeniżyn	2	» rewersowych
Rudki	4	» wybrakowanych
Rohatyn	153	» rewersowych i wol. zakupu
Rawa Ruska	201	» » wybrakowanych i kom. »Rola«
Radziechów	59	» wybrakowanych i rewersowych
Stanisławów	60	» rewersowych i z kom. »Rola«
Stary Sambor	80	» z kom. »Rola« i wybrakowanych
Stryj	83	» rewersowych i z wol. zakupu
Sokal	283	» » i wybrakowanych
Skole	34	» z wol. zakupu
Sniatyn	100	» » »
Tłumacz	60	» z kom. »Rola«
Trembowla	46	» wybrakowanych, rewers. i z wol. zakupu
Żółkiew	105	» » » » »
Żydaczów	79	» » » i z kom. »Rola«
Zborów	100	» rewersowych
Zaleszczyki	331	» z wol. zakupu
Złoczów	42	» wybrakowanych i z kom. »Rola«

Odbiór koni od wojska demobilizującego się następuje w żywem tępie. Konie te są rozdzielane między rolników bądź w drodze pożyczki, bądź za gotówkę.

Akcya zakupna zboża siewnego. Uzupełniając poprzednio podaną notatkę zawiadamia się, że Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie z przydzielonych dotychczas przez Ministerstwo

rolnictwa i dóbr państw. 660 wagonów zbóż wielkopolskich kwalifikowanych rozdzielił już między powiaty Małopolski wschodniej:

pszenicy . . .	45.070 kg,
jęczmienia . . .	196.476 »
owsa	224.080 »
grochu	20.000 »
Razem .	485.626 kg.

Z tego na poszczególne powiaty wypada:

Kamionka Strumiłowa			15.300 kg owsa
Brzeżany		10.000 kg grochu	i 10.000 » »
Husiatyn		10.000 » »	i 10 000 » »
Czortków			15.120 » »
Bóbrka	15.000 kg pszenicy	i 10.150 kg jęczmienia	
Buczacz		10.170 » »	i 15 300 kg owsa
Rohatyn		10.000 » »	i 10.350 „ »
Stanisławów			15.300 » »
Skałat	10.000 kg pszenicy		i 15 300 » »
Zbaraż	10 000 » »		i 10.100 » »
Tłumacz	10.070 » »		
Brody		15.200 kg. jęczmienia	
Horodenka		12.5 0 » »	
Kołomyja		15.228 » »	
Przemyślany		10.184 » »	
Zaleszczyki		10.784 » »	
Żółkiew		10.170 » »	i 15.300 kg owsa
Żydaczów			10.330 » »
Złoczów			10.200 » »
Zborów			15 300 » »
Trembowla			10.200 » »
Peczenizyn			15.280 » »
Borszczów			15 300 » »
Bohorodczany			15.400 » »
Jaworów		10.100 kg jęczmienia	
Kałusz		15.200 » »	
Lisko		15.200 » »	
Lwów		15.240 » »	
Rawa Ruska		10.000 » »	
Turka		15.240 » »	
Sokal		11 110 » »	

Spodziewać się należy, że przewóz reszty wagonów, których na ogół Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie ma nadzieję otrzymać około 1.000, nastąpi w najbliższym czasie.

Poradnik gospodarczy.

(*Pytania i odpowiedzi*).

Pytanie Nr 1. Proszę o podanie sposobu przyrządzania owsa do wyrobu jadalnych przetworów z niego, — jak n. p. chleba owsianego, kaszy owsianej i t. d. *L. A.*

Wieści z prowincyi

Z powiatu łańcuckiego

(za czas od 1. października do 31. grudnia 1920 r.)

Stan ozimin w powiecie przedstawia się ogólnie dobrze a mianowicie żyta są bardzo dobre, tylko obszar obsiany żytem jest o kilkaset morgów mniejszy, niż w zeszłym roku, a to z powodu ogromnego braku nasienia. Obszar żytem obsiany wynosi w powiecie 17.200 morgów, pszenicą 3.100 morgów. Pszenica przedstawia się gorzej, dlatego że była siana dosyć późno; wczesne pszenice są dobre, późniejsze nie powschodziły, te zaś, które zeszły, mróz zmroził, gdyż po dzień dzisiejszy śniegu nie było.

Okolica, względnie cała południowa część powiatu położona jest w strefie wschodnich wiatrów, które stale w jesieni panują prawie przez całą jesień.

Zbiór okopowych odbył się dobrze i na czas bez żadnych interwencyi władz. Z powodu sprzyjającej jesieni orka zimowa została wykonana i ziemia przygotowana pod zasiewy wiosenne; aby uzupełnić zasiewy ozimin, a względnie żyta, koniecznem jest dostarczenie rolnikom na wiosnę żyta jarego i pszenicy.

Hodowla krów obecnie cierpi, gdyż na obszarach dworskich wybuchła pryszczyca, szczególnie w Ordynacyi łańcuckiej, na gminy jeszcze się nie przeniosła.

Co do koni, rolnicy zaopatrują się w nie czy ot zakupując przez handlarzy, czy też za pośrednictwem powiatowego referenta rolniczego. Tutejsi rolnicy zakupują więcej konie rosłe, silne i wolą więcej zapłacić, choć cena targowa za konia zwykłego roboczego, 145 do 150 cm wysokiego, wynosi 50—60 tysięcy marek. Wielką ilośc koni sprowadzili handlarze ze Wschodu.

Ceny targowe na bydło wynoszą 50—60 Mk za 1 kg żywej wagi. Ceny targowe na trzodę chlewną wynoszą 80—85 Mk za 1 kg żywej wagi.

Aprowizacya powiatu jest bardzo słaba i wystarczy zaledwie na styczeń, gdyż Starostwo zapasów więcej niema. Cały kontyngent został ściągnięty; mała własność dostarczyła 40 wagonów, wielka własność 12 wagonów. Z tego odesłało Starostwo 25 wagonów do Lwowa i Krakowa, 10 wagonów do „Puzapu", pozostała reszta jest na aprowizacyę dwóch miast o 14 tysiącach mieszkańców, t. j. Łańcuta i Leżajska, i dwóch miasteczek o 5 tysiącach mieszkańców: Żołyni i Grodziska.

Zostało sprowadzone zboże ze wschodniej Galicyi i Ukrainy, lecz w Łańcucie cena 100 kg pszenicy wynosi 4 500 Mk, żyta tak samo. Zboże kontyngentowe, które jeszcze jest rekwirowane, zabiera samo wojsko, a dla ludności biednej i bezrolnej pozostaje zboże drogie sprowadzane, a zboże w cenie 1.000 Mk idzie z powiatu.

W sprawach tych wyjechała delegacya do Ministerstwa aprowizacyi, lecz po dziś dzień nie cofnięto wojska, które rekwiruje zboże i zabiera dla siebie.

Co będzie na wiosnę, trudno przewidzieć, gdyż nietylko że braknie nasienia, ale i wyżywić się nie będzie w stanie ludność mało lub bezrolna.

A powiat ma kilka gmin, które nie potrafią same się wyżywić, tak są biedne. U referenta całe procesye ludzi przychodzą pytać się czy otrzymają jakie zboże na wiosnę, bo to, co mieli, wojsko im zabrało. Czy otrzymam co z Inspektoratu, dzisiaj nie wiadomo, bo opinia powiatu łańcuckiego u władz jest taka, jakoby powiat tut. był krajem mlekiem i miodem płynący, bo ma Ordynacyę, która nb. tyle produkuje, że aby sama mogła się wyżywić, względnie dać ludziom swoim to, co się im należy, musi dokupić około 30 wagonów zboża.

Ugorów i odłogów w powiecie niema zupełnie, tylko te pastwiska gminne.

Powiat łańcucki przez całą jesień nie otrzymał ani jednego wagonu koksu mimo podań i gotówki wysłanych do Inspektoratu węglowego w Krakowie przez Składnicę Kółek rolniczych — a tutaj szalony brak koksu. W grudniu otrzymałem przydział dwóch wagonów, ale tylko na piśmie, pozatem nic.

Węgiel do młocki i pługa parowego przychodził w jesieni regularnie, ale uzyskiwany był tylko w ten sposób, że Ordynacya musiała poprostu dać kilkanaście flaszek wódki. Zbliża się okres orki wiosennej, zapotrzebowanie węgla znów będzie. W jaki sposób da się go wydobyć, to przyszłe dni okażą. W pasku koks i węgiel wszędzie można nabyć. Panuje ogólne przekonanie, że gdyby central nie było i można nabywać towary wprost ze źródła, to o wiele taniej i prędzej możnaby dostać wszystko. *W. Szklarski*, ref. roln.

Z powiatu zbarazkiego

(w czasie od 1—31 grudnia 1920.)

Z powodu zawartego rozejmu powiat zbaraski został podzielony na dwie części, gdyż część wschodnia tegoż leży w pasie

neutralnym, wskutek czego wszelkie wyjazdy i komunikacye z tą częścią powiatu są bardzo utrudnione a czasami prawie niemożebne.

Stosunki w powiecie wogóle obecnie są bardzo przykre z powodu ciągłych rekwizycyi przez wojska, a wszelkie zarządzenia Starostwa i odnoszenie się do władz wojskowych żadnego skutku nie odnoszą. Jeżeli w dalszym ciągu stan taki potrwa, rolnicy nie dosyć, że nie będę mieli paszy na przezimowanie posiadanego inwentarza, ale nawet nie będą posiadać niezbędnego nasienia jarego, które im zabierają w postaci ziarna i snopów. Ponadto za zabrane już produkta nie płacą ustawowo wyznaczonych cen, lecz dowolne, co sprowadza rozgoryczenie ludności, zwłaszcza ruskiej, do władz polskich.

Wskazanemby przeto było, by Inspektorat okręgowy pomocy rolnej raczył się zwrócić do Komendy VI. armii, która w tutejszym powiecie operuje, by temu tamę położyć. W poprzednich sprawozdaniach nadmieniłem, iż zboże siewne jare, jak owies, jęczmień i hreczka, można będzie w powiecie całe zapotrzebowanie pokryć, to jednak wobec obecnie panujących stosunków jest rzeczą wykluczoną, gdyż Komisya gospodarcza VI. armii nie pozwala jednego korca zboża na cele siewne kupić i do magazynu dostawić, utrzymujac, że taki ma rozkaz, a wszelkie inne zarządzenia władz nie mają dla nich znaczenia.

Wobec takich warunków powiat zostanie pozbawiony nasienia wiosennego i pola będą leżały odłogiem, zwłaszcza że zasiewów ozimych bardzo mało a w większej części folwarków wcale żadnych nie poczyniono z powodu inwazyi bolszewickiej.

Ruchu parcelacyjnego w powiecie obecnie wcale niema. — Ceny ziemi wahają się między 10 a 15.000 Mk za morg.

Pomimo ogłoszeń okólnikami na sesyach powiatowych, włościanie nie zgłaszają się o dzierżawę gruntów dworskich i spółek nie zawiązują a to z powodu, iż miejscowi właściciele zawierają dobrowolne umowy o obsiew swoich gruntów. Ilość morgów odłogów w powiecie znacznie się zmiejszyła i o ile z wiosną będzie mogło być obsiane to co zostało przygotowane pod zasiewy, nie pozostanie pod ugorami więcej, jak dwa tysiące morgów (z 14.000 morgów), z wyjątkiem ugorów normalnych.

Stosunki handlowe w powiecie wskutek ogólnego gospodarstwa VI. armii prawie zupełnie zanikły, targi tygodniowe na bydło z powodu księgosuszu zamknięte. W jednej gminie w powiecie stwierdzono zarazę księgosuszu i wybito tamże 18 sztuk bydła podejrzanego o zarazę. W innych miejscowościach powiatu spokój.

Ruch handlowy końmi jest dosyć ożywiony. Ceny koni wahają się od 20 do 30 000 Mk za sztukę konia dobrego do 8 lat wieku.

Konie otrzymane od wojska, w ilości 33 sztuk, powtórnie maleinizowano i u 5 sztuk skonstantowano nosaciznę, z których dwie sztuki zabito i przy sekcyi wykazały zupełnie wykształconą nosaciznę. Pozostałe trzy sztuki są w dalszej obserwacyi.

Stan bydła w powiecie jest obecnie znacznie mniejszy, gdyż zaledwie 5845 krów, w stosunku do 11.325 roku poprzedniego.

Stan koni u mniejszej własności jest nieznacznie mniejszy co do ilości 8378, co do jakości jednak jest znacznie gorszy, gdyż konie ciągłemi wyjazdami na podwody przy przegrupywywaniu się wojsk są bardzo wyniszczone i wobec braku odpowiedniego utrzymania są bardzo w złym stanie.

Do robót wiosennych nie będzie odpowiedniego inwentarza, a co zatem idzie, że zasiewy na gruntach dworskich na współ z włościanami nie będą mogły być intenzywnie wykonane.

Przy większej własności stan inwentarzy żywych i martwych przedstawia się znacznie gorzej, a to z powodu, iż bardzo wiele wyprowadzonych na Zachód koni w czasie inwazyi bolszewickiej, z różnych przyczyn napowrót nie wróciły, a to co pozostało po folwarkach, zostało w zupełności zrabowane. Z powodu braku paszy i odpowiedniego pomieszczenia dotąd więksi właściciele nie zaopatrzyli się w odpowiednie inwentarze robocze.

Stan narzędzi rolniczych u mniejszej własności jest ten sam jak był poprzednio, to jest zupełnie wystarczający, z wyjątkiem wozów, które przy ustawicznem użuwaniu na powody częściowo zupełnie przepadły, częściowo są do użytku niezdatne. Brak żelaza i koksu znacznie się przyczynia do tego, że narzędzi gospodarskich nie można utrzymać w należytym stanie. U większej własności stan narzędzi rolniczych przedstawia się znacznie gorzej, a to z powodu, iż bardzo wiele narzędzi zostało częściowo przez ludnośc miejscową zabrane, częściowo złośliwie zepsute, co obecnie się naprawia i do stanu użytkowego doprowadza. Stan bydła i nierogacizny większej własności jest bardzo mizerny, gdyż zaledwie po jednej lub dwie sztuki posiadają.

Stosunki robotnicze w powiecie są bardzo utrudnione, za gotówkę bowiem nie można robotnika dostać, tylko opłata robocizny musi być uiszczona w naturze 4 do 5 kg dziennie (?) za dzień roboty (6 godzin),

Stosunki służbowe są bardzo również utrudnione, gdyż nikt obecnie nie chce za gotówkę służyć, tylko żąda zapłaty w naturze. Parobek rocznie pobiera 12 do 16 cm zboża, 12 fur opału, ogród pod okopowe, utrzymanie jednej do dwóch sztuk bydła, 300 Mk miesięcznie.

W obecnej porze znacznie się wzmaga ruch emigracyjny do Ameryki i to przeważnie dziewcząt od lat 18, które wzywane przez członków rodziny tamże zamieszkałej, otrzymują od nich gotowe karty okrętowe i wyjeżdżają. W Starostwie w ciągu miesiąca grudnia wydano 78 pozwoleń wyjazdu.

St. Pieniążek.
ref. roln.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Z nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Spółki handlowej rolników i hodowców w Brodach. Członkowie Spółki, delegaci Kółek rolniczych, od niedawna osiedli w powiecie rolnicy-koloniści z zachodu, przybywając licznie dn. 5 b. m. na to zgromadzenie, wyrazili niedwuznacznie swe zainteresowanie działalnością spółdzielczej placówki na kresach, zmierzającej do poprawy stosunków i podniesienia gospodarstwa rolnego swych członków i zadokumentowali równocześnie w ten sposób potrzebę istnienia stowarzyszenia.

Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej, p. Adolf Bocheński.

Członek Dyrekcyi, p. Zygmunt Stachowicz, przedstawił w obszernem i rzeczowem sprawozdaniu całokształt pracy Spółki i warunki, wśród jakich pracować musiała.

Całą działalność Spółki podzielił sprawozdawca na trzy okresy:

Okres pierwszy, to czas od założenia Spółki we wrześniu, 1919 r. po koniec roku kalend. Do stowarzyszenia przystąpiło 69 członków, deklarując udziały na 30.000 Mk. Mimo szczupłego funduszu obrotowego, zabrano się raźnie do dzieła. Spółka zakupiła i rozsprzedała w tym czasie 7 wagonów żyta nasiennego, 1 wagon pszenicy. W miarę sił finansowych sprowadzała też Spółka drobne maszyny i narzędzia rolnicze.

W okresie drugim, od stycznia 1920 r., przybyło Spółce 47 nowych członków, podnosząc ogólnie kapitał udziałowy do kwoty 50.564 Mk.

W czasie zasiewów wiosennych przeszło przez ręce Spółki dwa i pół wagona jarej pszenicy, 18 wagonów jęczmienia, $1^1/_2$ wagona grochu, $^1/_2$ hreczki, 2 wagony wyki, 3 wagony łubinu i 30 wagonów ziemniaków. Narzędzi i maszyn rolniczych otrzymanych z Banku rolniczego i za pośrednictwem Inspektoratu okr. pom. rolnej sprzedała Spółka za kwotę 263.000 Mk, przytem prowadziła handel koksem dla kowali, nawozami sztucznymi, starem żelazem i drobną galanteryą rolniczą.

Wojna bolszewicka zastanowiła działalność stowarzyszenia i spowodowała straty, które stosunkowo były nieznaczne, a to jedynie przezorności Dyrekcyi i możności wywiezienia pozostałego zapasu towarów. — Po powrocie w październiku 1920 r. podjęła Spółka z powrotem swe czynności.

Spółka rozdała w czasie jesiennym, na zlecenie miejscowego referenta rolniczego, 6 wagonów żyta i 1 wagon pszenicy na zasiew, oraz sprowadziła za blisko 500.000 Mk towaru w narzędziach rolniczych i tekstylnych. Ruch w Spółce wzmógł się znacznie, w ogólności zaznacza sprawozdawca, że za 16 miesięcy wynosił obrót w Spółce przeszło 4 miliony marek.

W następnym referacie przedstawił wiceprezes Rady nadzorczej, p. Konrad Łuszczewski, sprawę założenia w Brodach hurtowni aprowizacyjnej. Do przedsiębiorstwa tego, któremu miejscowe Starostwo oddało wszystkie przydziały rządowe, należy Polska Spółka rolniczo-handlowa we Lwowie oraz ma przystąpić Spółka handlowa roln. i hodowców w Brodach. Dzięki poparciu ze strony Inspektoratu okr. pom. rolnej może Spółka partycypować w tem przedsiębiorstwie z kwotą jednego miliona marek i dać swój udział na rok do obrotu. Spodziewany zysk miałby zasilić fundusze Spółki i stać podstawą utrwalenia jej bytu.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwaliło jednomyślnie Walne Zgromadzenie przystąpić do przedsiębiorstwa.

Sprawę zmiany statutu Spółki odłożono na czas późniejszy.

Skład Rady nadzorczej uzupełniono wyborem p. Andrzeja Witosa; Walne Zgromadzenie zatwierdziło również wybór trzech członków Dyrekcyi, a to: Fulgentego Strzetelskiego, Zygmunta Stachowicza i Dr. Adama Faliszewskiego.

W obradach uczestniczył również delegat Związku rew. Spółek handlowo rolniczych p. Ludwik Orłowski, który w przemówieniach swych wskazał program przyszłej pracy Spółki, omawiał stosunek jej do Kółek rolniczych, poruszał sprawę rachunkowości Spółki, wreszcie udzielał wyjaśnień w kwestyach organizacyjno prawnych stowarzyszenia.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

O konieczności zorganizowania „Armii ochotników pracy".

(Odezwa do ludności mieszkającej w miastach.)

Jako przedstawiciele producentów rolnych we wschodniej Małopolsce uważamy za swój obowiązek zwrócić się do ludności miejskiej z gorącem wezwaniem, ażeby celem ratowania się przed wzrastającą drożyzną i przed brakiem produktów rolnych przystąpiła z nami do współpracy.

Obok zniszczenia folwarków, wyjałowienia roli, braku inwentarzą i drożyzny nasion, na zmniejszenie produkcyi wpływa brak robotników chętnych do pracy. Gdy drożyzna życia codziennego wpływa na koszt robocizny, a także wewnętrzna wroga agitacya zniechęca do pracy, w tej groźnej dobie pozostaje nam odwołanie się do konsumentów owoców pracy naszej i zachęcenie ich do współpracy.

Wśród mieszkańców miast, zdolnych do pracy fizycznej, spoczywa olbrzymi kapitał martwy, który wydobyty w tym przejściowym okresie, jaki nas czeka, może stać się niezwykle doniosłym ratunkiem. Młodzież szkolna, ludzie pracujący umysłowo i robotnicy bez zajęcia i żołnierze chętni do pracy, zorganizowani odpowiednio, stworzyć mogą armię ochotniczą, któraby niedopuściła' by nam znowu tej jesieni zmarzły płody ziemne.

Połączenie się do współpracy producentów z konsumentami będzie mieć doniosłe znaczenie, a opierając się na zasadach spółdziałalności, możemy zapewnić armii ochotniczej wynagrodzenie za pracę w naturze, a przez obustronne zainteresowanie się tą akcyą i wzajemną pracą znajdziemy najlepsze sposoby organizacyi takiej armii i stosownych placówek pracy.

Przy Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego powstał Komitet „armii ochotników pracy", który podjął się organizacyi tej doniosłej akcyi.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 66.1291. Z druk. »Ossolineum« (E. Winiarza) we Lwowie. Odpow. red.: Dr. Henryk Pawlikowski.